Nr 204. Kraków 6 Września — Piątek Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 września.

Europę trapią w téj chwili kwestye narodowości, pisze znany publicysta p. Forcade w ostatnim zeszycie przeglądu *Revue des deux Mondes*. Dwa tylko są sposoby rozwiązania tych kwestyj: duch tranzakcyi lub siła. P. Forcade oświadcza się za pierwszym. Według niego zdobycze tylko przez tranzakcye stają się trwałemi. Siła przeciwnie, jest bronią, która się zawsze ostatecznie przeciw narodowościom obraca. Przyczyna tego leży w naturze rzeczy. Użycie siły prowadzi do wojen powszechnych: wojna naznacza granice państwom według widoków strategicznych, które kładzie wyżéj nad wszystko. Badź co bądź, po wojnie powszechnéj jeografia wojskowa postawi warunki ostateczne, które walkę zakończą.

Dla tego też w tém położeniu Europy i kwestyj narodowości, utrzymuje p. Forcade, że Francya, która od takowéj kwestyi jest wolna, starać się powinna przeważyć w polityce ogólnéj, na stronę tranzakcyi. Ale na to trzeba, aby jéj polityka była otwartą, a nie tajemniczą. Od téj polityki bowiem zależy, czy przyjdzie do użycia siły lub do tranzakcyi. Jeżeli polityka Francyi obudzać będzie podejrzenia skrytością swego kierunku, rządy nieprzestaną się zbroić coraz więcéj, a wielki spór narodowy wzmagać się i jątrzyć wciąż będzie. Obawy i nadzieje powszechnego zaburzenia utrzymywać będą i wzmacniać upór tak rządów jak ludów; rządy obawiać się będą ustępstw mogących w takim razie naruszyć warunki ich istnienia; ludy spodziewając się otrzymać wszystko w powszechném zaburzeniu, nie zechcą niczego od wymagań swych odstąpić. A co jeszcze boleśniejsza, to, że rządy nie wystąpią same w tych zapasach, ale będą poparte przez narodowości które reprezentują, i Europa dojść może w końcu do wojen plemiennych. Gdy przeciwnie, jeżeli zagrożone rządy uwolnionemi zostaną od obawy wojny europejskiéj, która to obawa jedynie usprawiedliwiać może ich zbrojenie się i ich opór w obec słusznych żądań narodowości; jeżeli te ostatnie będą musiały wyrzec się używania téj obawy rządów za broń przeciw nim, — natedy droga tranzakcyi zostanie sama jedna otwartą, pójdą nią i rządy i ludy, i dojdą do układów korzystnych na teraz i na przyszłość. Wszystko to od Francyi zależy.

Taka jest treść rozumowań p. Forcade, lęka się jednak czy ich za idealne czytelnicy nie wezmą. Obawa publicysty tego jest nader słuszną. Jest nieco prawdy w tém rozumowaniu, ale nierównie więcéj teoretycznego optymizmu, którego nieusprawiedliwia ani to co się dzieje, ani to co się działo.

Słusznie powiada, że siła nie rozstrzyga kwestyj narodowości, ale nie widzimy, aby drugi sposób miał je rozwiązać. Nie powiada, jaka ma nastąpić tranzakcya. My rozumiemy tylko tranzakcyę, jeżeli nie między równymi, to koniecznie między wolnymi. Kwestye narodowości dla tego trapią Europę, że narodowości są pod panowaniem siły. Siła więc ma dobrowolnie według niego ustąpić. Być to może, ale dotąd jeszcze nie było. Narodowości zaś ustąpić nie mogą, bo nie mają nic do ustąpienia prócz praw, które właśnie ich istność stanowią, i których się domagają jako z faktu niezaprzeczonego owej narodowości płynących i nie mogących się przedawnić. Gdyby praw tych ustąpiły, nie byłoby kwestyj narodowości, a zatem nie potrzebaby żadnéj tranzakcyi. Myli się więc p. Forcade, uważając siłę lub tranzakcyą za sposób rozwiązania kwestyj narodowości. Jedynym na to sposobem jest uznanie praw narodowości służących, czyli sprawiedliwość. Dopóki polityka w Europie nie użyje tego prostego, chrześciańskiego i moralnego sposobu, dopóki nie przyjmie sprawiedliwości za podstawę swego działania, kwestyj narodowości nie rozwiąże.

Nie do nas należy sądzić, jaką mieć powinna Francya politykę, i czy ta jaką ma dzisiaj, jest przyjazna lub szkodliwa téj tranzakcyi, o której marzy p. Forcade. Ale to wolno powiedzieć, że zbrojenie się Europy nie od niéj wzięło początek. Pokój zbrojny trwa ciągle, wtedy nawet gdy się wcale Francyi nie obawiano. Czemuż wówczas nie przyszło do owéj tranzakcyi w kwestyach narodowości, a czemużby do niéj dziś przyjść miało natychmiast, skoroby usunięto obawę wojny powszechnéj? Wszak dawniéj kwestye narodowości istniały tak dobrze jak dzisiaj? Nic w nich nowego. Nowem jest tylko to, że dzisiaj, jak pisze p. Forcade, trapią one Europę. Nie chcemy podejrzywać liberalnego publicysty, aby myśl, która mu dyktowała to rozumowanie, miała ukrytą w sobie chęć, aby się wszystko do dawnego wróciło, do owego pokoju, jakiego używała Europa, nie pytając się wcale co się dzieje z narodowościami. Nie, lecz powodowany chęcią opozycyi jak zwykle, nie zdał on sobie sprawy, czemu kwestye narodowości trapią Europę. Nie pochodzi to bynajmniéj z obawy lub nadziei wojny powszechnéj, jakie wzniecać może jéj prawdopodobieństwo mniejsze lub większe, bliższe lub dalsze, ale z uczucia prawa i z potrzeby wymiaru sprawiedliwości, które się wzmagają w całéj Europie w miarę postępu i cywilizacyi. Bo przecież bądź jak bądź, cywilizacya nasza jest chrześciańską, i postęp nie może mieć samego tylko materyalnego kierunku. Nie może się on ograniczać na ruchu giełdowym, kolejach żelaznych i telegrafach. Społeczność składa się z ludzi mających nie tylko ciało ale i duszę. Postęp ludzkości musi więc dawać pokarm i jednemu i drugiéj. Jeżeli dobry byt, pomyślność kredytu i handlu, jest kierunkiem materyalnym postępu, to moralnem dążeniem cywilizacyi musi być sprawiedliwość w uznaniu tego co się komu należy. I dla tego kwestye narodowości trapią Europę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 września.

(T. R.) (*Dokończenie korespondencyi N. 189 Czasu*). Sądy krajowe dwoistą, jakeśmy mówili, mają naturę, są one bowiem zwykłemi właściwie sądami pierwszej instancyi, a załatwiają jednak w niektórych wypadkach i sprawach czynności sądów apelacyjnych.

Trudno zatem pewną znaleść miarę do oznaczenia potrzebnej liczby tych sądów, bo jakkolwiek ustanowienie większej ilości sądów pierwszej instancyi jest do życzenia, tak z drugiej zbytne mnożenie sądów apelacyjnych jest niepotrzebnem i bardzo kosztownem.

Trzebaby więc w tym względzie przyjąć pośredni jakiś stosunek, a zważywszy, że w Belgii przypada jeden sąd apelacyjny na 180 mil kw. i 1,400,000 mieszkańców, we Francyi jeden taki sąd na 300 mil kw. i 1,200,000 ludności, że w Prusiech nadreńskich obejmujących 490 mil kw. i mających 2,800,000 mieszkańców jest tylko jeden sąd apelacyjny w Kolonii, sądzimy, iż u nas przynajmniej na 110 do 120 mil kw. jeden sąd krajowy ustanowić należy. Dzisiaj mamy w Galicyi i W. Księstwie krakowskiem sądów krajowych i obwodowych razem dziesięć, prypada zatem na 137²/₅ mil kw. jeden taki sąd, o zmniejszeniu więc tej liczby i o utworzeniu mniej niż dziesięciu sądów krajowych myśleć nawet nie można.

Tu jeszcze nadmienić musimy, iż gdyby sądy kolegialno-powiatowe, w miejscu siedziby sądów krajowych z temiż złączone zostały, w takim razie liczba sądów kolegialno-powiatowych zmniejszyła by się i ustanawiając np. dziesięć sądów krajowych, nie 35 jakeśmy wyżej mówili, lecz tylko 25 sądów kolegialno-powiatowych utworzyćby wypadało. Do sądów pierwszej instancyi należyć także mają tak zwane sądy przedmiotowe (*Causal Gericht*), jako to sądy handlowe, morskie i górnicze (§ 15 i 16).

Konieczności takich sądów wyjątkowych niepojmujemy i w zasadzie na takowe nie zgadzamy się. Szczegółowe czyli fachowe wiadomości, których powierzone tym sądom sprawy wymagają tego są rodzaju, iż takowe każdy sędzia jako prawnik wykształcony łatwo nabyć może. Wszakże w drugiej instancyi, takie sprawy sądzić mają zwykłe sądy apelacyjne (§ 19) nie widzimy zatem potrzeby wyjątkowego w tym względzie postanowienia co do sądów pierwszej instancyi. Jakkolwiek zresztą łaska naszych centralizatorów obdarzyła Galicyę ustawą o zniesieniu lennictw, których nie mamy, przecież spodziewać się należy, iż w swym zapale nie pójdą tak daleko, by sądy morskie u nas zaprowadzili.

Po tych postanowieniach względem sądów pierwszej instancyi, przechodzi projekt do właściwych sądów drugiej instancyi czyli do sądów krajowych wyższych.

Obręby juryzdykcyjne kilku sądów krajowych mają tworzyć obręb sądu krajowego wyższego § 17.

Zakres działania tych sądów w sprawach karnych naznaczony będzie kodeksem postępowania karnego (§ 18). W tym względzie zdania naszego objawić nie możemy, oczekując na to nowe postępowanie karne, które jak się spodziewać należy zastósowanem będzie do instytucyi sądów przysięgłych.

W sprawach cywilnych wyrokować mają te sądy w apelacyi i w zażaleniach przeciw wyrokom i uchwałom sądów krajowych i przedmiotowych, a to w zgromadzeniach z czterech sędziów i z przełożonego złożonych (§ 19, 20 projektu).

W nadziei, że zmiana naszego postępowania sądowego uprości i ułatwi bieg sprawiedliwości i uchyli niejednę z niepotrzebnych czynności i zatrudnień sądowych, zważywszy oraz, iż sądy krajowe jako sądy drugiej instancyi załatwią stanowczo znaczną ilość spraw tak karnych jak cywilnych, nie widzielibyśmy przyczyny zbytniego mnożenia sądów krajowych wyższych. Wszakże w Prusiech nadreńskich, a zatem na przestrzeń 490 mil kw. i 2,800,000 mieszkańców jeden jest tylko sąd apelacyjny, i sądzimy, że u nas byłoby dostatecznem utworzyć dwa takie sądy, których okręg rozciągałby się na 687 mil kw. i tylko na 2,600,000 ludności.

Gdyby zresztą Galicya nie miała otrzymać osobne go najwyższego sądu kasacyjnego przemawialibyśmy nawet i to z różnych powodów za jednym tylko sądem krajowym wyższym. To bowiem między innemi wywarłoby także wpływ zbawienny na ustalenie jednostajnej praktyki sądowej i na jednolite tłómaczenie i zastósowanie ustaw prawnych i tak dla postępu umiejętności, jakoteż dla pomyślności kraju całego, wielce byłoby pożądanem.

Przechodzimy teraz do jednej z najważniejszych instytucyi sądowej, to jest do sądu najwyższego kasacyjnego, który jeden na całą monarchię ma być utworzony w Wiedniu. O potrzebie odrębnego takiego sądu dla Galicyi mówiliśmy już w poprzednim liście (N. 169 *Czasu*).

Wszakże dla W. Księstwa Poznańskiego był w Poznaniu sąd najwyższy, który ostatecznie wyrokował w zwykłych sprawach tak karnych jak cywilnych.

Dopiero przy wzmagających się dążnościach centralistycznych i rosnących chęciach germanizowania, sąd ten, ile nam się zdaje, głównie za wpływem zawistnego nam Flotwela zniesiony, a właściwie z najwyższym sądem w Berlinie połączony został.

U nas więc przy wyrzeczonej dyplomem cesarskim autonomii pojedynczych prowincyj, o utworzenie takiego sądu wyłącznie dla Galicyi upominać się wolno.

Sąd ten rozstrzygać ma w zażaleniach o unieważnienie wyroku lub uchwały wniesionych, a to w senatach złożonych z sześciu głosujących członków i przełożonego (§ 21 i 22). Do zakresu więc działania sądu kasacyjnego należeć ma tylko rozpoznanie skarg o nieważność wyroków i uchwał, które w niższych zapadły sądach, projekt zatem tej organizacyi wskazuje, iż w przyszłej naszej procedurze sądowej przyjęty będzie system dwóch instancyj.

Z całego serca przyklaskujemy temu postanowieniu, witając go jako istotny postęp od dawna oczekiwany. Nie jest tu miejsce teorycznego rozbierania systemu apelacyi w ogóle, a w szczególności systematu dwóch lub też trzech instancyj sądowych.

Zwolennicy ostatniego, głównie kładą nacisk na to, iż w razie gdy sąd apelacyjny zmienia uchwałę pierwszej instancyi, koniecznie potrzeba jeszcze trzeciego wyższego organu, który przychylając się do zdania jednego lub drugiego sędziego, nadałby jego uchwale dobitniejszą cechę słuszności i prawdziwości. Na to tylko odpowiadamy, iż najwyższy sąd nie jest obowiązany iść za zdaniem pierwszego lub drugiego sędziego, może on mieć trzecie odmienne zdanie, które w takim razie niema większej powagi i niedaje większej dla sprawiedliwości gwarancyi jak uchwała pierwszej lub drugiej instacyi.

Na ten przedmiot trzeba się według zdania naszego zapatrywać z innego stanowiska; co w pojedynczym wypadku jest pewną nieomylną prawdą, tego mianowicie ze stanowiska sędziego żaden ludzki rozum stanowczo orzec nie może, idzie on w tym względzie drogą doświadczenia, drogą tak zmanej indukcyi i uważa to za prawdę, za czem przemawia większa ilość zdań ludzi do tego uzdolnionych.

„Errare humanum,“ sędzia każdy pomylić się może, i dla tego stronom ku ich zabezpieczeniu i zaspokojeniu trzeba zostawić wolność odwołania się do drugiego wyższego sędziego. Ale ten sędzia wtenczas tylko w oczach stron za wyższego i większą gwarancyę dającego uważanym będzie, jeżeli, jakeśmy wyżej mówili, wyrok jego jest wyrazem zdania liczniejszego zgromadzenia sędziów wyrokujących. W tem więc jedynie, że sprawa w liczniejszem zgromadzeniu roztrząsa i roztrzyga się, nie zaś w szeregu trzech lub więcej instancyj upatrywać należy gwarancyę ścisłego zawiadywania sprawiedliwości i słusznego zastósowania ustaw. Pod tym jedynie warunkiem, to jest pod warunkiem, by sąd drugiej instancyi składał się z większej liczby sędziów wyrokujących, przypuszczamy apelacyę w ogóle i pod tym też warunkiem przemawiamy za systemem dwóch instancyj uważając trzecią za zbyteczną i teorycznie nieusprawiedliwioną.

Z tej tedy wychodząc zasady musimy także zrobić uwagę, iż liczba czterech sędziów w drugiej i ostatniej instacyi wyrokujących zdaje nam się za szczupłą i życzyćby wypadało, ażeby ją przynajmniej do sześciu sędziów podniesiono. Taką liczbę przyjmują także ustawy z 17 i 21 lipca 1846 r. w sądach apelacyjnych pruskich, tudzież projektowanej organizacyi sądowej we Francyi.

Instytut prokuratoryi publicznéj poniekąd już u nas istnieje a przy zamierzonem zaprowadzeniu sądów przysięgłych instytucya ta staje się jeszcze niezbędniejszą.

Według § 23 projektu przy najwyższym sądzie kasacyjnym i przy każdym sądzie krajowym wyższym będą ustanowieni jeneralni prokuratorowie, przy każdym zaś sądzie krajowym prokuratorowie publiczni ze stósowną liczbą zastępców i urzędników kancelaryjnych. Służba prokuratorska przy sądach kolegialno-powiatowych sprawowaną będzie przez zastępców. Jaki ma być zakres działania tych urzędów, to naturalnie osobne ustawy określić muszą.

Kończąc te uwagi, powtarzamy nasze zdanie na wstępie tego rozbioru wyrażone, iż ten projekt wszechstronnie ocenionym być może tylko w związku z odmianami, które rząd w postępowaniu sądowém poczynić zamierza. Zdanie to nasze podziela wydział niższéj Izby do rozpoznania tego projektu wysadzony, który odrzuca ten projekt z tego powodu, że wymaga pierwéj od rządu przedłożenia projektu nowéj procedury sądowéj i rewizyi kodeksów.

Łączymy także i nasze szczere życzenie, by to jak najrychléj nastąpiło.

Wrocław 3 września.

† Kończy się szereg różnego rodzaju jabileuszów i zgromadzeń, który ciągnął się przez całe lato, wiążąc wszelakie stosunki, zajęcia, dążności, życzenia, nadzieje życia publicznego i prywatnego jedną główną myślą, której wyrazem jest jedność Niemiec. O ile przez te różnorodne w szczególnych celach i środkach usiłowania myśl główna zbliżyła się ku swemu urzeczywistnieniu, trudno dziś jeszcze oznaczyć. Zasiewu nie brakło. Aby wszystek wyginął bez wydania owocu, niepodobna przypuszczać. Grunt od dawna przez liczne, zdolne i silne ręce jest przygotowywany. Potrzeba mu przyjaznego powietrza i słońca, to i plon będzie. Odgłos opinii publicznej, który w całych Niemczech się rozlega, niesie, że praca nie była nadaremna. Życzymy każdemu narodowi osiągnięcia celów, do których dąży, z warunkiem, że sprawiedliwość i uszanowanie praw drugich jest ich podstawą. Nie widać tego w organach opinii publicznej. Ilekroć w nich o dążnościach innych narodów jest mowa, tam nie uczucie sprawiedliwości sąd o nich wydaje, lecz interes, a jeśli i tego niemasz, to wrodzona niechęć, nienawiść lub nieprzełamane uprzedzenie. Pokazuje się to mianowicie w ocenieniu wypadków w Polsce. Z latarnią w ręku trzeba szukać dziennika, któryby ruchowi tamecznemu oddawał przynależną sprawiedliwość. Skądże im jeszcze dziwić się przychodzi, że Niemcy znajdują tam tak mało

---

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

III.

Stan W. Ks. Warszawskiego materyalny, finansowy i wojskowy.

Materyalne położenie Księstwa mniej było dobre. Produkcya krajowa wyłącznie była rolniczą; wywóz zaś zboża dość ograniczony z powodu blokady kontynentalnej, doznawał jeszcze niemałych przeszkód z powodu samowolnych utrudnień Gdańskiego Senatu. Kupcy tego miasta bogacący się od wieków handlem zbożowym z Polską, chcieli koniecznie zachować sobie monopol ze szkodą polskich właścicieli. Przez zaprowadzenie prawa składowego po magazynach, miar i różnych wymagań, zniszczyli oni wolność żeglugi na Wiśle zawarowaną artykułem 20tym traktatu Tylżyckiego. Szło o to, żeby wiedzieć, ażali ta wolność rozciągała się aż do morza, czy tylko po Gdańsk? Gdyby uroszczenia tego miasta były się utrzymały, natenczas cztery miliony rolników zostałoby na łasce kilku kupców. Położenie mieszkańców Księstwa względem Gdańska byłoby zupełnie takie, jakiem było położenie wieśniaków w niektórych kantonach szwajcarskich względem mieszkańców miast, zamieniających się w ich władzców i panów.

Spichrze gospodarzy zasypane zbożem, a kieszenie ich puste. Oprócz tego, że wielkie majątki w Polsce zawsze były obdłużone, to już od lat piętnastu nawet i małe fortuny niebyły od ciężarów wolne, z powodu łatwości z jaką rząd pruski wypożyczał kapitały na hipotekę ziemską. Rząd ten, bardzo dobrze pojmujący, w jaki sposób można użytecznie pomagać poddanym, zwłaszcza jeżeli ta pomoc wróci się mu ze zyskiem, rozpuścił przynájmniej pięćdziesiąt milionów w prowincyach polskich za pośrednictwem banku narodowego i towarzystwa żeglugi morskiej. Wypadki wojenne zupełnie mu w tym względzie popsuły szyki.

Wypożyczone kapitały zostały skonfiskowane, a potem ustąpione królowi Saskiemu w moc ugody podpisanej w Bajonnie, obowiązującej króla do zapłacenia dwudziestu pięciu milionów rządowi francuzkiemu. Ta przypadkowa obfitość gotówki w prowincyach prusko-polskich dopomogła do wielu przedsiębiorstw, a mianowicie do podniesienia gospodarstwa rolnego. Zresztą Prusy od pokoju Bazylejskiego do r. 1806 używały wszelkiej pomyślności pod tarczą neutralnego zachowania się; dlatego też i w świeżo zabranych prowincyach dał się czuć dobry byt materyalny. W krótkim czasie cena ziemi znacznie tam podskoczyła, a właściciele omanieni tem złudnem powiększeniem majątków, pożyczali bez końca i miary, rachując na nieskończony wzrost posiadłości ziemskich. Jeżeli kto, to Francya nie ma prawa surowo sądzić tych nierozmyślnych gonitw za urojoną fortuną. Od chwili wszakże, kiedy Prusy odstąpiły od neutralności bogacącej to państwo, a zapaliły się tak nieszczęśliwie do chwały wojennej, znikły odrazu wszystkie korzyści pokoju tak dla nich jak dla krajów zabranych. Dobra co tak wysoko stały w Polsce, spadły nader nisko, niżej nawet niż wartość ich dawniejsza; a tym sposobem o ile uszczupliła się hipoteka, o tyle dług wydawał się ogromniejszym.

Zdawałoby się, że skoro pięćdziesiąt milionów wypożyczonych z banków pruskich ustąpiono królowi Saskiemu za połowę, tedy skarb W. Księstwa powinien był łatwo znaleść źródła w przewyżce; na to jednak potrzeba było dłużników będących w stanie niszczenia się. Bądź jak bądź wypadało królowi zwrócić wydatek; dobry jednak ten pan chciał kraj uwolnić od tego ciężaru za pomocą bardzo dogodnej amortyzacyi. Uchwalił on, aby dłużnicy zamiast płacić rocznie pięć procent od kapitału, płacili po sześć od sta przez lat trzydzieści, i tym sposobem dług umarzali. Takim obrotem uregulowano dług pruski; lecz powstała druga kwestya między wierzycielami a dłużnikami polskimi, zamieniająca się w rodzaj wojny domowej, do której rząd musiał się wmięszać. Jeszcze w r. 1810 dłużnicy otrzymali odroczenie terminu do roku, który to termin na usilne ich żądanie, przedłużono znowu na rok jeden. Odroczenie to stało się przedmiotem bardzo żywych rozpraw. Kapitaliści słusznie zapytywali, czy podobna ustalić jakikolwiek kredyt w państwie, gdzie prawo, a raczej zawieszenie prawa, sprzyjało dłużnikowi zbyt obciążonemu, lub zbyt wykrętnemu, z uszczerbkiem kapitalisty pożyczającego w dobrej wierze. Zapytywali oni, czyli ta wyłączna troskliwość o rozrzutnych właścicieli zgadzała się z interesem publicznym, i czyliby niebyło lepiej, aby obszerne włości, nieprzynoszące żadnego dochodu w niedbałych rękach, dostały się ludziom przemyślnym mogącym przez dobre gospodarstwo, punktualne płacenie podatków, podwoić dochody kraju. Uwagi te były słuszne, lecz wtenczas trudno było w Księstwie o zdrowe pojęcia w przedmiocie finansów.

Położenie finansowe, złe przez się, pogorszyło się skutkiem niezdolnej administracyi. Każde nowe państwo ma tę wielką korzyść, że na niem nieciąży żaden dług publiczny. Księstwo też nie miało prawie żadnego, gdyż sto pięćdziesiąt tysięcy franków wystarczało na zapłacenie procentu. Z drugiej strony dobra narodowe były bardzo znaczne; a chociaż wówczas nic one nie przynosiły, jednakowoż dawały gwarancyę na przyszłość.

Suma rocznego przez rząd ustanowionego podatku wynosiła około 60 milionów złotych polskich, co jest niewiele. Budżet obrachowany był na tyle; a z samych dochodów pokrytoby wydatki, gdyby podatkujący niszczali się; lecz do skarbu szły skąpe wpływy z powodu ruiny właścicieli ziemskich. Rok podatkowy Księstwa zaczynał się z pierwszym czerwca. W latach od 1808 do 1809, od 1809 do 1810, zrobiły się zaległości, które przenoszone na rok bieżący, utworzyły razem sumę 91 milionów. Wszakże większą część zaległości trzeba było mieć za straconą, kiedy nawet podatki bieżące wpływały bardzo nieregularnie. Ażeby opatrzyć potrzeby służby publicznej, a mianowicie wojska, musiał minister użyć surowych środków, i niepłacącym podatków posłać żołnierzy na egzekucyę. Krzyki egzekwowanych doszły aż do Drezna, i dobry król kazał natychmiast powstrzymać ten sposób przymusowy wybierania podatków. Odtąd jeszcze trudniej wpływał jaki grosz do skarbu.

Gdy tak źródła dochodów słabły z dniem każdym, wydatki powiększały się w odwrotnym stosunku. Rozkład budżetu był najprostszy w świecie. Dwie trzecie dochodów szły stale na ministeryum wojny; resztą jak mogła dzieliła się administracya cywilna, i nieraz nawet musiała jeszcze pożyczać administracyi wojskowej. Często mi tedy wypadało mówić w moich depeszach o braku pieniędzy w Księstwie, i żądać pomocy pieniężnej od Francyi, zbyt zamożnej, zwłaszcza, że wydatki ponoszone przez Księstwo szły najwięcej na korzyść Francyi.

Najpiękniejszą stroną Księstwa Warszawskiego było wojsko. Polacy, godni współzawodnicy naszych żołnierzy, kochali Francyę, i słusznie. Ona bowiem jedna w całej Europie, kochała ich i oddawała im sprawiedliwość. Wojsko W. Księstwa acz nieliczne, ważyło jednakże na szali armii kontynentalnej. Po roku 1809 podniosło się od 30 do 50 tysięcy; z liczby tej przeszło dziesięć tysięcy biło się w Hiszpanii.

Żołnierz polski zdolnym jest do wszelkiego rodzaju służby, szczególniej jednak do kawaleryi. W Polsce każdy chłop rodzi się jeźdźcem; przeto pułki kawaleryi można tam formować z taką łatwością jak gdzieindziej formują piechotę. Mianowicie ułani odznaczali się wybornem użyciem lancy i dostarczali instruktorów pułkom francuzkim. Przeciwnie do artyleryi i inżynieryi brakowało zdolnych, ponieważ trudno było o ludzi z pewnem wykształceniem potrzebnych do służby tego rodzaju, a to z powodu skasowania szkół początkowych po ostatnim rozbiorze. Lecz już zaczęto takowe zaprowadzać, a Francya mogła dostarczyć zdolnych kierowników. I tak artyleryą dyrygował jenerał Pelletier i pułkownik Bontems; inżynieryą, pułkownik Mallet. Wszyscy trzej, niewyrzekając się Francyi, służyli gorliwie i bezinteresownie przybranej ojczyznie. Pelletier założył magazyn prochu, zaprowadził warsztaty robienia i naprawy broni. Mallet miał inspekcyę trzech fortec: Torunia, Modlina i Zamościa, gdzie wiele było do zrobienia. W r. 1811 powołany do Paryża, miał rozmowę z samym Cesarzem i rozbierał z nim plany najpotrzebniejszych robót, poczem wrócił, żeby ich wykonanie przyspieszyć. Nieco później jenerałowie Haxo i Allix przysłani od Cesarza dla obejrzenia robót fortecznych, pochwalili wykonanie.

Zresztą, trzy te twierdze niezasłaniały bynajmniej granic Księstwa. Toruń i Modlin leżące w środku, dawały schronienie, nie stawiąc zapory napaści; Zamość wysunięty ku galicyjskiej granicy, mógł tylko służyć za punkt oparcia w działaniu zaczepnem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ILLUSTROWANE POEZYE

Lenartowicza.

(Zachwycenie i Błogosławiona, *z illustracyami Ant. Zaleskiego; w Poznaniu, nakł. Żupańskiego 1861.* — Cesarz, *wedle francuskiéj prozy. Legenda I., przez Lenartowicza; w Poznaniu nakł. Żupańskiego 1861*).

Pokazało się u nas kilka illustrowanych wydań autorów, lecz niemożna powiedzieć, żeby artyści rylca wyrównali artystom pióra; wyjątkiem mogą być illustracye do Paska wykonane przez Lewi-

sympatyi? Dopókąd się nie przekonają, że rozwiązanie ostateczne walki pomiędzy Polską a Rosyą jest niezbędnym warunkiem trwałego pokoju i porządku w Europie, mogą być pewni, że spodziewane odrodzenie i ukonstytuowanie się ich wspólnej ojczyzny nie wyjdzie po za granice życzeń.

Taki sam prasa niemiecka w większej części objawia sąd, kiedy mówi o narodowościach w skład cesarstwa austryackiego wchodzących. Tam niemiecka tylko narodowość uważa się za uprawnioną do kierowania wszystkiemi innemi, i to nie na wspólną wszystkich, lecz na przeważającą jej samej korzyść. Mniejszość w dzisiejszym sejmie wiedeńskim ma niesłuszność w każdym punkcie, chociażby prasa całego takiego narodu, jak angielski, za nią się oświadczyła. Takie to uczucia narodowego samolubstwa nie mogą zjednać Niemcom sprzymierzeńców za granicą. Czas pokaże, co u siebie własnemi siłami zdziałać będą zdolni.

O widzeniu się króla Pruskiego z Napoleonem znowu inna wieść krąży. Widzenie się nastąpić ma pomiędzy 20 a 30 b. m. W początku przyszłego dopiero miesiąca król powróci do Berlina. Na koronacyę wyjechać ma już 13ge października, bo w podróży tej król chce zatrzymać się dzień jeden w Bydgoszczy, aby być obecnym uroczystości odsłonięcia pomnika wystawionego tamże Fryderykowi II. Ministrowie będą około 10 t. m. wszyscy zebrani w Berlinie, aby ułożyć ostatecznie program koronacyjnej uroczystości.

Wybory do Izby poselskiej odbędą się dopiero w listopadzie. Wszystkie stronnictwa polityczne mocno są niemi zajęte. Stronnictwo liberalno postępowe i demokratyczne główny kładzie przycisk na stanowczość i stałość charakteru ludzi mających być tą razą do Izby wybranymi. Doświadczenie ich nauczyło, że wyznawanie liberalnych zasad nie jest dostateczną gwarancyą odpowiedniego postępowania. Dotychczas każda Izba pruska składała się w większej części z urzędników i ludzi różnemi interesami z rządem związanych. Mało w niej bywało ludzi prawdziwie niezawisłych. Dlatego też sejm miał prawie charakter biurokratyczny, i czynności jego odbywały się także rutyną biurokratyczną. Teraz ma się to zmienić. Wybory okażą, czy Izba będzie tak niezawisłą, jak ją stronnictwo liberalno-postępowe mieć chce. Rząd zrzeka się pozornie wszelkiego wpływu na wybory. Prasa konserwatywna pyta już dziś, czy to jest politycznie?

Kraków 5 września. Doszła rąk naszych odezwa tutejszego Konsystorza Jlengo Dyecezyi krakowskiej z d. 28 sierpnia do l. 1,193 *S.* wydana do Dozorów szkół wiejskich i tak zwanych trywialnych, względem nauki języka niemieckiego. Odezwa ta jest następującej osnowy:

„Wedle odezwy Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 13 sierpnia b. r. l. 51206 rozporządziło wys. c. k. Ministerstwo Stanu reskryptem z dnia 26 lipca b. r. l. 6152, ażeby w szkołach trywialnych nie niemieckich dopiero w klasie drugiej i to z początkiem drugiego półrocza naukę języka niemieckiego rozpoczynano.

„Przytej sposobności orzekło toż wys. Ministerstwo, że w szkołach nie niemieckich wiejskich dwóch i trzech klasowych, czy takowe noszą nazwę trywialnych, czy dobrze urządzonych szkółek parafialnych, udzielanie nauki języka niemieckiego jako przedmiotu wszystkich uczniów bez wyjątku obowiązującego, wcale zaniechanem być może, jeśli się okaże, iż z szkółki miejscowej albo żaden, albo mało tylko uczniów do szkół wyższych przechodzić zwykło. — Następnie rozporządzono, aby Konsystorz stósownie do tego, prośby, gdyby takowe gminy w tej mierze wnosiły, uwzględniając powyższą okoliczność, tudzież wnioski podwładnych zwierzchności szkolnych, rozstrzygał i o tem wys. c. k. Namiestnictwo zawiadamiał. Wszakże zastrzeżono, że w tych szkołach wiejskich, w którychby naukę języka niemieckiego z rzędu przedmiotów obowiązkowych usunięto, winien będzie nauczyciel tym uczniom, których rodzice wyraźnie się za nauką tego języka oświadczą, takową bez osobnego wynagrodzenia i w tej samej rozciągłości, jaka dla tychże szkół jest przepisaną udzielać.

„Oczem się WX. Inspektorów Dystryktowych na mocy powołanej Odezwy wys. c. k. Namiestnictwa Lwowskiego w tym celu zawiadamia, aby o powyższem wys. rozporządzeniu JJXX. Plebanów, XX. Katechetów, PP. Nauczycieli swego Dystryktu, miejscowych Dozorców szkół i Przełożonych gminy poinformowali i nad ścisłem przestrzeganiem takowego starannie czuwali. Z Konsystorza Jlnego D. K. Kraków dnia 27 sierpnia 1861. — Do Dozoru szkół Dystryktu N.“

Lwów. *Dalszy ciąg sprawozdania z czynności wydziału krajowego ogłoszonego w Dodatku do Gazety Lwowskiéj.*

Poleceń powyższych, które z pośród innych wypisaliśmy z protokołów sejmowych *), dopełnił wydział krajowy w sposób następujący:

Do I. Na posiedzeniu wydziału krajowego uchwalono względem odjęcia płacy rzeczywistym członkom wydziału, a naznaczenia onéj zastępcom, co następuje:

a) Rzeczywisty członek wydziału przestaje pobierać płacę, jeżeli dla stanu zdrowia dłużéj niż przez trzy miesiące nie pełni swego urzędowania, lub jeśli z innéj przyczyny prywatnéj dłużéj niż przez jeden miesiąc na urlopie zostaje;

b) Zastępca rzeczywistego członka wydziału krajowego pobiera płacę równą płacy członków wydziału krajowego od dnia wstąpienia do wydziału za cały czas zastępstwa; pobiera oraz wynagrodzenie kosztów podróży tam i napowrót w kwocie 1 zł. w. a. za każdą milę odległości miejsca jego zamieszkania od Lwowa.

Uchwała ta, któréj powzięcie zależało od wydziału, posłuży mu dotąd za prawidło postępowania przy wydarzających się wypadkach zastępstwa. Będzie ona podaną do wiadomości najbliższego sejmu.

Do II. Ażeby utorować sobie drogę do odbioru funduszów i zakładów krajowych, które zostawały i dotychczas zostają pod bezpośrednim zarządem c. k. rządu, a podług ordynacyi krajowéj przejść mają pod zarząd sejmu krajowego: wydział krajowy zażądał pod d. 8 maja b. r. od c. k. namiestnictwa szczegółowych wykazów pomienionych funduszów i zakładów; tudzież zapytał, jakim sposobem toż namiestnictwo zamierza wykonać oddanie funduszów i zakładów.— Jeżeli uprzednie dokładne porozumienie się obudwóch stron dla samej rzeczy było potrzebnem, toć byłoby wielce przydatne wydziałowi dostarczenie mu dat, któreby mu ułatwiły pogląd na rozległość przyszłéj jego działalności. Na datach takich się opierając, zdołałby także wydział ułożyć sobie etat urzędników dla buchalteryi i kasy, i oglądnąć się za pomieszczeniem w odpowiednich lokalnościach tak biór swoich, jakoteż dopiero nazwanych urzędników pomocniczych.

Na to zapytanie odpowiedziało prezydyum c. k. namiestnictwa, jako oddanie funduszu krajowego (domestykalnego) i indemnizacyjnego nie ulegnie żadnym trudnościom, i nastąpi po zlikwidowaniu funduszów za udziałem c. k. Izby obrachunkowéj. Przytem dodało prezydyum namiestnictwa, iż rozumie się samo przez się, że wraz z temi funduszami przejdą na nową administracyę wszystkie ciężary i obowiązki, które z niemi są połączone. Dla przyszłéj administracyi funduszu indemnizacyjnego pozostaną jako niezmienna modła wydane pod tym względem przepisy i instrukcye, plan amortyzacyjny i t. d. Ani może wydział stanowy uważać za uchylony wpływ rządu na zarząd tym funduszem i na prowadzenie ksiąg kredytowych przez nadworną centralną Izbę obrachunkową, ustanowioną dla kredytu państwa (Staatskredits- und Zentralhofbuchhaltung). Fundusz indemnizacyjny ponosić ma także i na przyszłość koszta zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych na podstawie uchwalonego budżetu. Także judykatura w sprawach indemnizacyi, tudzież zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych pozostanie przy władzach rządowych. Ponieważ pobór dochodów funduszu krajowego i indemnizacyjnego odbywa się razem z podatkami rządowemi, więc choć zarząd temi funduszami przejdzie na reprezentacyę krajową, mimoto udział urzędów podatkowych i kas publicznych, niemniéj Izby obrachunkowéj nie dozna żadnéj zmiany, dopóki w téj mierze sejm na podstawie ordynacyi krajowéj innych nie uchwali zarządzeń.— Atoli ministeryum stanu zezwoliło jak najchętniéj, ażeby pomienione urzędy, tudzież urząd budowniczy były w czasie przechodowym w razie potrzeby reprezentacyi krajowéj pomocnemi. Co się tyczy oddania funduszów i zakładów, gdzieby zachodziła wątpliwość, ażali do krajowych policzone być mają— ministeryum stanu poleciło namiestnictwu, aby porozumiawszy się co do czasu i sposobu oddania ich wydziałowi z tymże wydziałem, rzeczonemu ministeryum do rozstrzygnienie przedłożyło.

Do spraw, względem których będzie potrzebne takie rozstrzygnienie, należy także orzeczenie względem budowli publicznych.

Aby przybliżyć chwilę (mówi dalej prezydyum namiestnictwa), w którejby fundusz krajowy i indemnizacyjny Galicyi Wschodniej wydziałowi krajowemu oddany, pertraktacye zaś względem oddania innych funduszów, tudzież zakładów i budowli kosztem kraju podejmowanych załatwione, a przeto wydział krajowy jak najrychléj wprowadzony być mógł w zakres działalności, onemu wedle ordynacyj krajowéj przynależny— wysadziło prezydyum namiestnictwa komisyę pod kierunkiem p. radcy dworu Piwockiego, do któréj należą referenci spraw specyalnych, a w któréj udział mieć będą urzędnicy c. k. prokuratury skarbu i c. k. Izby rachunkowéj. Do téj komisyi przyzwany został wydział krajowy. Toż prezydyum oświadczyło przytem, jako jest jego życzeniem sprawę tę, byle nie ucierpiała na tem gruntowność i dokładność, tak przyspieszyć, iżby przynajmniej zarząd funduszu krajowego mógł przejść na wydział krajowy z następującym kwartałem administracyjnym. Pismo to zamyka uwaga, że dotychczasowa kompetencya władz politycznych co do spraw kultury kraju, spraw kościelnych i szkolnych, co do obowiązku dawania podwód, zaopatrywania i kwaterunku wojska, pozostać ma nienaruszoną, póki w drodze ustawy zmiany nie nastąpią; wszakże wydział krajowy nie zostanie bez wpływu na te sprawy, o ile do osiągnienia tych celów przyczynia się fundusz krajowy lub o ile już na te sprawy miała wpływ dotychczasowa reprezentacya stanowa.

W sprawach gmin pozostanie także kompetencya władz politycznych w swéj mocy, póki inaksze nie nastąpi rozporządzenie.

Takie samo porozumienie z wydziałem krajowym, zostało poleconem także i co do sposobu oddania mu w zarząd funduszu indemnizacyjnego Galicyi Zachodniéj i Krakowa, w któréjto sprawie także ministeryum stanu zachowało sobie ostateczne rozstrzygnienie.

O wynikłościach tego rokowania będzie późniéj mowa; nateraz zaś tylko na téj się wiadomości ograniczamy, iż wydział krajowy zastępować mają przy téj komisyi, która działania swoje d. 6go lipca b. r. rozpocznie, dwaj członkowie wydziału: mianowicie pp. Kraiński i Smarzewski mają być obecnymi przy zagajeniu posiedzeń, zaś na czas późniejszy delegowanym został jako stały członek komisyi p. Sewer Smarzewski, a jako drugi delegat ze strony wydziału, przystępować będzie każdym razem ten członek, który z urzędu załatwia w tymże wydziale sprawy odnoszące się do poszczególnych funduszów i zakładów, których oddanie będzie właśnie przedmiotem rokowań komisyjnych.

Do II. Poleceniu sejmu co do odbioru czynności od byłego wydziału stanowego, niemniéj co do odbioru funduszów, którémi ów wydział zawiadował, uczynił zadość wydział krajowy. Rozpoczęto i przeprowadzono tę sprawę w sposób następujący:

Ordynacya krajowa przekazała § 29 wydziałowi krajowemu wszelkie czynności byłego wydziału stanowego, o ile takowe na inne organa nie były przeniesione, albo skutkiem zmiany stosunków zupełnie uchylone. Działalność dawnych sejmów ustroju stanowego, tudzież nieustającego wydziału stanów miała swą podstawę w patentach z d. 13 kwietnia 1817. Były wydział stanów mógł się domniemywać, że przedewszystkiem do spraw Towarzystwa kredytowego, które on ze swego stanowiska jako komisya nadzorcza w skutek najwyższego patentu z d. 3go listopada 1841 załatwiał, niemniéj co do utrzymywania w ewidencyi imion szlacheckich, wyrażone w powołanym § 29 ordynacyi ograniczenia odnosić mogły. I dla tego wczas jeszcze zapytując przełożone władze, które to czynności miałyby przejść na inne organa, postawił w szczególności pytanie: Jakim organom ma oddać sprawy nadzoru Towarzystwa kredytowego, i sprawy odnoszące się do utrzymywania w ewidencyi metryk szlacheckich. (d. c. n.)

*) Ob. Protokoły sejmowe drukowane osobno z każdego posiedzenia, tudzież sprawozdania stenograficzne.

Wiedeń 4 września. Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych rozpoczęło się od wyboru sekretarzy na bieżący miesiąc. Wybrani zostali: Suida, Mildner, Toman, Dworzak, van der Strass, Porenta, Krasa i Grocholski.

Następnie odczytano po raz trzeci ustawę o ugodnem postępowaniu w upadłościach. Projekt przyjęty został w całości.

Z porządku dziennego przypadło sprawozdanie wydziału o projekcie rządowym organizacyi sądownictwa. Sprawozdawca Dr Waser oświadcza w imieniu komisyi, że istniejące ustawy sądowe nie odpowiadają wymaganiom obecnym, a zaprowadzenie organizacyi sądowej na wzór francuski nie mogłoby się zastósować do Austryi. W tej mierze mało znajdzie niemieckich prawników, którzyby uznali wyższość francuskich ustaw sądowych i organizacyi sądowej nad mnóstwem systematów panujących w Niemczech, a przecież gdziekolwiek się system francuski zagnieździł, tam okazał swoje zalety, jako to: w Belgii, Holandyi, Prusiech nadreńskich, Polsce. Nawet wszystkie organizacyjne projekta, nad któremi pracują w Austryi i w Niemczech, mają cel zbliżenia się do prawa francuskiego, tylko się z tem nie wydają. Podobnież i Waser nie dotknął bynajmniej tego, że łatwiej przenieść z Francyi co tam już uznane za dobre, aniżeli experimentować, jak już dotąd robiono i zawsze stworzyć coś niedokładnego. W Niemczech i w Austryi zaczynają dopiero przychodzić do uznania, że należy odłączyć sądownictwo od administracyi, co już Rzymianie po części uznawali, a z równoczesnych najdokładniej odłączyli Francuzi. Mówca przechodzi dziesięć ostatnich lat kodyfikacyi w Austryi i oświadcza, że to wszystko co robiono nie jest wystarczającem, że należy zacząć od samego dna pracę, że zanim można pomyśleć o urządzeniu sądownictwa, trzeba ułożyć kodeks postępowania, inaczej nic trwałego i praktycznego nie da się zrobić. Tymczasem należy tylko pomyśleć o sposobach przywrócenia stanowi sędziowskiemu jego powagi i niezawisłości. Zasługa i zdolności, tudzież dzielność charakteru powinny być uwzględniane przy nominacyach. Cóż, kiedy i pod tym względem sprawozdawcy się nie śpieszy. Zbywa on tę rzecz pięknym frazesem przyjętym oczywiście przez Izbę oklaskami, że uczciwość stanu sędziowskiego w Austryi może służyć za podporę, dopóki nie przyjdzie czas kodyfikacyi. A przecież w tem jednem niepotrzeba było nic innego, jak uchwalić ustawę o nietykalności i nieodwołalności sędziego. Taka ustawa istnieje w każdem państwie, gdzie rząd zrzeka się wpływu na wyroki sądowe, w każdem państwie konstytucyjnem. Nowych kodeksów na to bynajmniej niepotrzeba.

Wydział przeto sądowy, którego p. Waser sprawozdawcą, oświadczył jednogłośnie, że nienależy wchodzić w szczegóły projektu rządowego, czekając aa projekta kodeksów. Wydział nie podzielał zdania jakie się w łonie jego objawiło, aby Rada państwa skreśliła tylko zasady główne organizacyi sądowej, zostawiając jéj ułożenie rządowi, albowiem wydział wyznaczonym był do obradowania nad formalnym projektem. Mówca zebrawszy w końcu różne zdania wnosi, aby jak na teraz odroczyć narady nad projektem organizacyi sądowej, dopóki rząd nieprzedłoży głównych zasad postępowania cywilnego i karnego, objawiając życzenie, aby to jak najrychlej nastąpić mogło.

W zastępstwie ministra sprawiedliwości radca sekcyi ministeryalnej Mitis staje w obronie projektu rządowego. Mówi on, że rząd spowodowany był nagłością do przedłożenia projektu, a lubo ministeryum mniema, że tam gdzie idzie o wymiar sprawiedliwości, niemożna zważać na oszczędność wydatków, przecież przedstawiając projekt urządzeń sądowych, chciał mniej więcej wykazać, jakie koszta organizacya ta za sobą pociągnie. W słowach tych radcy ministeryalnego leży cała natura projektu rządowego. Natura tego projektu jest czysto budżetowa. Szło rządowi o cyfrę budżetu. Dalej mówił p. Matis, że projekt objawia już jedną z głównych zasad organizacyi, to jest postępowanie ustne i jawne. Zamiast czekać z projektem do nieoznaczonego czasu, rząd wolał wnieść to co już w téj chwili wniesionem być może. Także chciało ministeryum wiedzieć, co ma zrobić z urzędnikami sądowymi z Węgier usuniętymi. A zatem i tu projekt ministeryalny zdradza tylko stronę budżetową.

Przeciw wnioskowi komisyi zapisali się: Mende, Tschabuschnigg i Taszek; za wnioskiem Wenisch.

Mende chce zwrócić projekt wydziałowi, aby tenże sam nakreślił główne zasady organizacyi sądowej i administacyjnej, a zasadami temi są przedewszystkiem: odłączenie sądownictwa od administracyi, postępowanie jawne i ustne, tudzież niepodległość sędziów, a te zasady byłyby się dały wyprowadzić z projektu ministeryalnego. Mylnem jest mniemanie wydziału, jakoby trzeba wprzódy nad kodeksem postępowania sądowego naradzać się. Teraźniejsze postępowanie sądowe wykazało swoją praktyczność, nienależałoby przywracać takowego z r. 1850. Rozdział sądownictwa i administracyi już po dniu 20 października jest postanowionym jako zasada, należało ją przyjąć. Mówca pragnie przynajmniej, aby odesłano na to wniosek do wydziału powtórnie, by tenże wygotował ustawy przechodnie na podstawie zasad powyżej wyrażonych. Wniosek ten znalazł poparcie.

Wenisch broni wydziału. Ażeby, mówi on, spełnić wielkie zadanie mające zamienić w Austryi rządy policyi na rządy prawa, niema innej drogi, jak zacząć od reformy postępownia sądowego, a rząd który uznał potrzebę tej reformy, winien był przedłożyć myśli swoje w projekcie — a naprzód uchylić należało patent z d. 4 maja 1854, by utorować sobie drogę do reform.

Ponieważ Izba uchwaliła zamknąć dzisiejsze posiedzenie, przeto dalsze obrady nad tym przedmiotem odłożono. Prezes w końcu nadmienił, że N. Pan przyjmie adres w niedzielę.

— Dwa dzienniki peszteńskie *Lloyd* i *Hirnök* donoszą z Wiednia, zapewne ze wspólnego źródła, że hr. Forgach rozesłał nowy okólnik do żupanów. Takowy wkłada na nich obowiązek pod osobistą odpowiedzialnością, wstrzymać pobór dalszy podatku domestykalnego (pobieranego na utrzymanie władz komitatowych. *Red. Cz.*), i nakazując aby te które już wybrano, przekazane były do kas rządowych i policzone kontrybuentom na podatek rządowy. Municypia otrzymały nakaz przedłożenia namiestnictwu swoich budżetów.

M. Sajto utrzymuje, że po zawieszeniu kongregacyi komitatu peszteńskiego, tudzież rady miejskiej w Peszcie, wstrzymanem ma być dalsze zawieszanie innych komitatów i municypiów, tudzież że gdyby korporacye zawieszone podały prośbę o przywrócenie ich, uczynionoby temu zadosyć. Jest to zapewne bajką, gdyż jak *M. Orszag* donosi, zawieszone także zostały kongregacye w komitatach Nitrzańskim, Heweskim, Biharskim, Sabolskim, Szaroskim, Baczskim i Nowogradzkim. Powyższa wiadomość ma może na celu skłonienie komitatów do zaniesienia próśb, a zatem do pewnych ustępstw od praw swoich lub od tego, co one za prawa swoje poczytują. *Naplo* dowiaduje się przez telegraf, że i komitat Komornski zaprotestował przeciw rozwiązaniu sejmu, a inne dzienniki utrzymują, że za tym przykładem poszedł także komitat Fejerwarski (Białogrodzki), a stolica jego Stolnc-Białygród przystąpiła do tej protestacyi. Uchylił się tylko od protestacyi komitat Ostrzyhomski (Gran).

Hirnök donosi z Ostrzyhomia w depeszy telegraficznej z dnia 2 b. m. co następuje: Mowa Prymasa przy zagajeniu dzisiejszego komitatowego zgromadzenia mieści w sobie rozbiór położenia kraju i przedstawia zadanie jego w sposób pojednawczy i budzący nadzieję. Przyjęto ją oklaskami głośnemi i powszechnemi. Łącząc się do słów Prymasa, wice-żupan Palkowicz zalecał troskliwe strzeżenie wolności municypalnej i wniósł wotum podziękowania dla reprezentantów sejmu. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Zaniechano przystąpić do protestacyi przeciw rozwiązaniu sejmu, a to z powodu, iż takowa protestacya byłaby zbytecznem powtórzeniem, tudzież że sprzeciwia się duchowi ustaw z r. 1848 i w ogóle systemowi parlamentarnemu. Nakoniec na wniosek notaryusza komitatowego Ertla, uchwalono wotum podziękowania dla Smolki.

— Korespondencye peszteńskie do dzienników wiedeńskich, wybitniej jeszcze aniżeli same dzienniki węgierskie przedstawiają zamęt, w jaki w tej chwili wchodzą Węgry. Zamęt ten jest o wiele większy niż po zwalczeniu Węgier w roku 1849, gdyż wtedy wszelka władza pochodziła od komend wojskowych, a rozkazy ich były wykonywane pod zagrożeniem sądu wojennego. Nie potrzeba więc było rozróżniać, co jest prawnem a co bezprawiem, co słuszne a co niesłuszno, albo też szukać kompetentnej władzy i instancyi. Teraz rzecz się ma inaczej. Zatrzymano niektóre koła machiny rządowej, a innym kazano się poruszać, uczyniwszy je odpowiedzialnemi za regularny obrót spraw publicznych. Szczególniej też urzędnicy w wielkim są kłopocie. Zorganizowano sądownictwo i odmieniono kodeksa praw i postępowanie według uchwał komisyi sądowo-kuryalnej, a rząd domaga się opłat stęplowych na podstawie taryfy stęplowej zastósowanej do austryackich a nie węgierskich norm sądowych i prawnych, czyniąc urzędników odpowiedzialnymi za wpływ tychże opłat do kasy. Do tego przychodzi jeszcze i ta okoliczność, że naród nie uznaje podatków i opłat przez sejm niezawotowanych, więc nie ma innej drogi do ściągania takowych jak egzekucya. Ależ lubo wybieranie podatków stałych odbywa się drogą egzekucyi kolejno komitatami i miastami, to nie tak łatwo ściągać podatki niestałe, przypadające tylko sporadycznie. Urzędnicy podają się więc tłumnie do dymisyi i zaczyna się wdzierać bezład wtedy właśnie, gdy ład się rozwijać począł. Jest w całem tem postępowaniu opozycyjnem pewien systemat, który na tem polega, aby odjąć rządowi wszelkie pozory, jakoby konstytucyjnie kraj był rządzony. Zdaje się, że rządowi niepozostanie nic

---

ckiego, acz niedoprowadzone do końca, i prześliczne kompozycye Ant. Zaleskiego do dwóch najpiękniejszych poematów Lenartowicza: *Zachwycenie* i *Błogosławiona*, które teraz in 4to wydał wraz z tekstem Żupański, jedyny nakładca, co przez wydawnictwo dzieł mających rzeczywistą ważność, zasłużył się wielce naszemu piśmiennictwu, mianowicie historycznemu.

Sam pomysł illustrowania dwóch poematów Lenartowicza: *Zachwycenie* i *Błogosławiona*, w sposób godny i poezyi i sztuki obrazowéj, zasługuje na uznanie, i przekonywa, że u nas na wyższych zdolnościach niebraknie, lubo często brakuje pola, na którémby się rozwinęły. Polem tém jest smak publiczności, częściéj porywany efemeryczną modą zagraniczną, niż oparty na głęboko wyrobioném pojęciu ducha narodowego. Nie jeden też utwór, któryby odrazu powinien podbić serca, pochwycić umysły, potrzebuje dopiero komentarzów i tłomaczeń, aby się poznano na jego wartości. Tymczasem rzecz dowiedziona, iż wtenczas najznakomitsze jawią się płody, kiedy między sztukmistrzem a ogółem zachodzi taka jedność, uczuć i pojęć, że co pierwszy wyśpiewa lub nakreśli, natychmiast odbije się silném wrażeniem w spragnionym tłumie. Bezpośredni ten związek, to jakby drut elektryczny; odkąd on istnieje, można być pewnym, że naród stoi na wyższym stopniu duchowego ukształcenia, i ma świadomość swoich przeznaczeń; przeciwnie, kiedy sztukmistrz trzyma się oderwanie od ogółu, który go niesłucha, ani się troszczy o niego, dowód, że albo nieumie trafić do przekonań i uczuć, albo też że w przekonaniach i uczuciach panuje zamęt i niepewność, niewiedząca co piękne i wzniosłe, co podnoszące moralnie, zupełnie tak, jakby bez tych niebiańskich darów można się obejść poprzestając na życiu roślinném.

Tak mniéj więcéj wypadałoby sobie tłumaczyć tę obojętność spotykaną dziś dla wielu tworów, jakiemi się literatura lub sztuka nasza bogaci. Za wymówkę mogłaby posłużyć droga czynu będąca niejako w porządku dziennym; lecz jak modlitwa jest czynem w wewnętrznym świecie naszym, tak czynem jest każde przejęcie się myślą poczciwą, wzniosłą, płodną, podawaną nam przez te wybrane jeniusze i talenta, co z wyżyn swoich szerszym panują widokręgom, niż je wzrok poziomy i tępy zakreśla.

Kilka tych słów może być uważane za słuszny wyrzut zrobiony téj obojętności, z jaką przyjmujemy dziś w ogóle twory wyższego natchnienia. Zaczynamy się bawić w ścisłych realistów, jakby rzeczywistość ta była co warta, i jakby świat ideałów przestał być tém źródłem, z którego czerpiąc można mieć nadzieję lepszéj przyszłości? Wreszcie niebrak nam i na przykładach, czem jest świat ideału, kiedy zstąpi na ziemię i ogarnie rzesze prowadząc je do wznioślejszych przeznaczeń przez ofiary krwi i męczeństwa. Z żywiołów realizmu nigdy się nic takiego niezłoży, coby wychodziło po za kres zaspokojenia drobnych potrzeb materyalnych, a na tych przecie życie narodów niestoi.

Patrząc na prześliczną edycyę i na rysunki Ant. Zaleskiego, zdobiące dwa mistyczne poemata *Zachwycenie* i *Błogosławiona*, nasunęły się powższe myśli, jakby odpowiedź na uwagę: poeto, malarzu! lękam się, czyli te kwiaty najdelikatniejszych zapachów i barw uszczknięte z błoni i pól błogosławionych, nie będą tém dla naszéj pozytywnéj atmosfery, czém bywa zjawisko senne dla tego, co w sny niewierzy? — Zapewne, kwiaty wysokich poetycznych natchnień niemogą się stać udziałem ogółu; niechże przynajmniéj utulą tęsknotę dusz podnioślejszych; a i to dla poety, dla artysty wystarczy.

Mniemamy przeto, że *Zachwycenie* i *Błogosławiona* w tej nowej szacie przedstawiające się, zyszczą dobre przyjęcie; bo jeżeli z jednej strony twór poetyczny czaruje śpiewnością wiersza i uroczemi obrazami, to z drugiej strony, rylec tłumaczy godnie myśl poety. Dwa rodzaje sztuki rywalizują ze sobą, aby efekt osiągnąć zupełny; co jest bardzo wiele, mianowicie zważając na dotychczasowe próby, w których rylec nigdy niedorównywał poetycznemu tekstowi.

Zadanie niebyło łatwe ani tuzinkowe. Przedmiot obracający się śród tajemniczych dziwów zaświata, że tak powiem Dantoskiego, wymagał po malarzu kompozytorze równego bogactwa wyobraźni, równej mocy i delikatności uczucia. Lenartowicz szczęśliwie pochwyciwszy pomysł *Boskiej Komedyi*, przedstawił matkę, prostą wieśniaczkę, która zbudzona z letargu, przynosi z sobą widzenia zebrane w zaświatowej wędrówce po Niebie, Czyscu i Piekle, i opowiada je dziecięciu, językiem prostym i niewinnym jak dziecie. Całe opowiadanie ma krój i tok pieśni gminnej, a razem i jéj niedostatki; sfera bowiem w której się obraca myśl prostej wieśniaczki, ledwo z daleka dotyka tych przedmiotów co zaprzątają głowę i serce ludzi żyjących na wielkiej scenie spraw ziemskich. Czytając *Zachwycenie*, trzeba się chcąc niechcąc zrobić dzieciątkiem, i wyobrażać sobie, że się słyszy melodyjną piosenkę zawodzoną przy kolebce, która ma nas uśpić snem aniołka....

Jak największą zaletą Lenartowicza, że pomimo wszystkich tajemnic i sposobów sztuki służących mu na zawołanie, umiał się utrzymać w najwyższej szczerocie prostoty, tak samo i Zaleskiemu powiodło się ten sam styl i ten wyraz naiwny utrzymać w kilku kompozycyach. Tytułowa rycina wyobrażająca żywot wieśniaczy od dziecięcia pasącego gąski lub krówki na błoniu, do męża wyruszającego w pole z nabitą kosą, co wszystko tworzy girlandę podnoszącą się do niebios, gdzie Najwyższa Sprawiedliwość trzyma szalę zasług człowieka — tytułowa ta rycina nosi tak rodzimy charakter i tyle zawiera motywów, tylko naszemu ludowi właściwych, że niedość na nią raz rzucić okiem, ale się i zamyśleć potrzeba.

Równie wybornie oddaną jest ta scena, kiedy matka opowiada, jak w Czyscu otoczyły ją głosy dziatek bolejących, że bez chrztu pomarły.

Boso w koszulkach zmęczone całe,
Leciały ku mnie kochanki małe;
A ja nad niemi wedle zwyczaju.
Żeby już sobie poszły do raju,
Zrobiłam krzyżyk ręką życzliwą:
„Idźcie dziateczki w drogę szczęśliwą;
„Ja was chrzcę w imie Ojca i Syna.“
Ledwiem skończyła, każda dziecina,
Wznosi się zwolna w ciche powietrze;
Prześliczne duszki od puchu letsze,
Wzlatują w górę i nad mą głową
Wiszą plecionką złotą, różową,
Im wyżej lecą, tem nieznaczniejsze,
Coraz to mniejsze, coraz to mniejsze;
Jeszcze znać słodki uśmiech aniołków
I lekką odzież barwy fiołków,
Wreszcie znikają, jak krople rosy
I nic już niema... tylko niebiosy...

Obrazek ten najszczęśliwszy ze wszystkich; po nim idzie Anioł cichego bolu „z koroną zbawcy całego świata.“ — Inne mniej więcej szczęśliwie skomponowane, zawsze jednak tworzą harmonijną całość z samym poematem.

Jeżeli czego pragnąćby należało, to tylko większej liczby odpowiednich illustracyj w samym tekscie, a mielibyśmy cały ten cudowny poemat opowiedziany rylcem.

Do najświeższych utworów Lenartowicza należy mały poemacik: *Cesarz*, napisany podług francuskiego opowiadania w duchu popularnym, które jeśli się niemylimy, wyszło z pod pióra Balzaka. Język francuskiego wojaka, jego koncepta o wielkim Cesarzu i małym kapralu, wybornie dały się zastosować do zwykłego języka naszych Napoleońskich wiarusów, tem bardziej, że legenda o tym człowieku przeznaczeń, wspólną jest prawie obu narodom.

Poeta umiał rzecz znaną oddać w obrazowym i dosadnym języku;— maluje słowami. Weźmy ten ustęp o przejściu przez Alpy, to zupełnie tak samo jakbyśmy patrzyli na Wernetowski obraz.

Kiedy Napoleon, który w owe czasy
Nie był Napoleon, ale Bonaparte,
Armaty radził naszym wziąść na pasy
I drzeć się na te wierzchy z drzew obdarte:
Dzieci ojczyzny! gdy trąba zagrzmiała,
Jakby po murach osy, tak szły działa.

Od chłodu, głodu, ciągnąc tak dwie doby,
Niejeden w przepaść potoczył się śmiałek;
To nic; grzmi trąba, niebo jak z fijałek,
A góry, gdyby z srebra pierwszej próby.
Wódz na osiełku człapie, chłopek przy nim,
I gwarząc duma, a my swoje czynim....

Noc i dzień w marszu: Paf! na Montenotte,
Tarrach! na Lodi, Rivoli, Arkole;
Co prawda, piękną zadał nam robotę,
Żołnierz na niego patrzał jak żak w szkole,
Gdy na most wbiegał niosąc sztandar chwały,
Który kartacze na kawałki rwały....

Napoleon— jedyny to przedmiot nowożytny mający naturę epopei heroicznej — bo żyje we wspomnieniach ludu. Ani Henryady, ani żadne sztuczne epopeje niewarte tego jednego kawałka.... Każda z tych strofek, to jakby iskra żywego ognia, wpada w serce i pali i pobudza twoją wyobraźnię, że wspomnieniami dopełniasz, co poeta kilką kreskami wyraził.

Napoleon— mściciel udręczonej ludzkości, długo jeszcze będzie odbierał cześć oddawaną swojej gwiaździe, co go wiodła do zwycięstw. Lenartowicz opowiadanie to nazwał *„pierwszą Legendą“*— któż ma być przedmiotem drugiej? Napróżno cisną się w pamięć różni bohatyrowie nowocześni — na tym piedestale na jakim Napoleon stoi, niema dla nikogo miejsca. Narodowy bohater choćby najdroższy, może stać osobno, lecz niewytrzyma z nim porównania.

innego do zrobienia, jak zamianować nadzwyczajnych komisarzy z władzą dyskrecyonalną, którzyby na drodze administracyjnej załatwiali od ręki wszystkie sprawy bieżące. Wtedy jednak nie będzie można twierdzić, że konstytucya jest wykonywana.

— Namiestnik Niższej Austryi bar. Halbhuber-Festwill wydał obwieszczenie rozlepione w Wiedniu plakatami z dołączeniem do niego oznajmienia ministeryalnego o rozwiązaniu sejmu węgierskiego które odczytano w Radzie państwa w d. 24 sierpnia. Obwieszczenie to jest następujące:

„JCKApMść najwyższym reskryptem swoim z d. 21 sierpnia 1861 raczył rozwiązać sejm węgierski. Potrzeba, aby krok ten stanowczy rządu wymuszony zajściami na sejmie węgierskim, znalazł w całym kraju i we wszystkich warstwach jego ludności godne ocenienie. Tym końcem następujące oznajmienie spowodowanem zostało przez wys. Ministeryum Stanu, a w niem wyłuszczone są powody tego kroku, jakoteż zamiary i postanowienia rządu co do najistotniejszych punktów. Podaje się przeto owo oznajmienie do wiadomości mieszkańców kraju, iżby wiadoma im była stała wola N. Pana wprowadzenia trwale w życie tak jedności państwa jako i prawnie uporządkowanej autonomii wszystkich królestw i krajów — oboje zaś w wolności konstytucyjnej“ *).

Królestwo Polskie.

Dawno już donieśliśmy, że obywatele w całem Królestwie postanowili wziąść udział w wyborach do Rad Powiatowych i Miejskich. Naczelnicy powiatu sformowali już spisy wyborców i wybieralnych; lecz przytem starali się zamieścić na listach jak najmniej wyborców i wybieralnych; wynajdywali różne ograniczenia i rozstrzygali wszelkie wątpliwości w sposób, aby tylko jak najmniej wyborców i wybieralnych było w Powiecie. W skutek tego mimo liberalnej na pozór ustawy wyborczej, w powiatach mających po 300,000 ludności zaledwie 150 osób jest wybieralnych. Nie zamieszczono na przykład nietylko w spisie wybieralnych a nawet w spisie wyborców, pod pozorem obcokrajowości, obywateli, którzy posiadają w powiecie własność ziemską opłacającą podatek większy niż potrzeba aby być wybieralnymi, mieszkają stale w powiecie i złożyli deklaracyę, iż chcą pozostać krajowcami, a deklaracye te zatwierdzone zostały przez wszelkie właściwe władze. Na reklamacye załączone o zamieszczenie na listach, odpowiadają Naczelnicy Powiatów, iż odnieśli się do wyższej władzy, a ta odesłała ich do instrukcyj, mającej właśnie punkta wątpliwe. Gdy idzie o płacenie podatków, ponoszenie ciężarów i obowiązków, niema żadnych wątpliwości i wszyscy uważani są za krajowców; lecz gdy idzie o wykonywanie praw, znajdują się natychmiast wątpliwości i ograniczenia, i mnóstwo osób władza od używania praw politycznych wyłącza.

Wchodzi teraz w życie w Królestwie reforma, odpowiednia reformom Piotra Wielkiego, określonych wybornie przez naszego wielkiego wieszcza, reforma zasadzająca się na goleniu bród i wąsów urzędnikom. Reforma ta nakazana rozporządzeniu przeszłego Namiestnika jenerała Suchozaneta, które powtórzyliśmy w dzienniku naszym, niewszędzie wykonywana jest z jednaką ścisłością; wykonanie jej zależy od gorliwości komendantów żandarmskich; lustrują oni bióra i przekonywają się, czy urzędnicy ogolili brody i wąsy i składają raporty, czy który urzędnik nie zastósował się do tych ważnych przepisów, od których ruch machiny rządowej zależy, przepisów naznaczających długość włosów na głowie a nakazujących aby ich nie było na twarzy; przywilej pod tym względem jest tylko dla faworytów, są one przepisami rosyjskiemi ułaskawione od ścięcia. Gorliwością pod względem przeprowadzenia tej reformy odznacza się komendant żandarmski w powiecie miechowskim, kapitan Giro, którego postępowanie wskazali już korespondenci nasi donosząc, iż w skutku jego denuncyacyi przeciwko urzędnikom powiatowym, że nie sprzyjają rządowi, zjeżdżał na śledztwo jeszcze w maju do Miechowa jenerał Bebutów, a przekonawszy się o mylności denuncyacyi, przedstawił komendanta żandarmskiego do translokacyi.

—Rada Administracyjna wydała teraz obszerną instrukcyę wskazującą postępowanie przy odbywaniu wyborów do Rad Powiatowych i Miejskich. Instrukcya ta ogłoszoną została w dziennikach warszawskich z 3 września. Zawiera ona powiększej części zwykłe przepisy zastósowywane przy wyborach, to jest przy składaniu i obliczaniu wotów, podamy więc ją tylko w krótkiej treści.

Wiadomo, że wybory do Rad Powiatowych odbywają się Okręgami, a każdy Okręg stanowi oddzielne zgromadzenie wyborcze i odbyć ma wybory w dniu wskazanym postanowieniem Rady Administracyjnej z 16 sierpnia, które to postanowienie naznaczyło na termina do wyborów w różnych Okręgach dnie od 23 września do 13 październik, a postanowienie to podaliśmy już w dzienniku naszym z 3 września. Otóż instrukcya teraz ogłoszona mówi w artykule 1ym:

„Postanowienie to, mając szczególnie na względzie liczniejsze zgromadzenie wyborcze, wyznaczyło na wybory (w Okręgu) dwa dni, jako maximum czasu. Gdy wszakże pożądaną jest rzeczą, aby wyborców jak najmniej odrywać od ich zwykłych zatrudnień, — przeto przewodniczący wyborom dołożyć powinni starania, aby, o ile możność dozwoli, wybory w jednym dniu skończone były.“

Dalsze artykuły stanowią, iż w dniu przepisanym na wybory w Okręgu, zjechać się i zejść się winni wyborcy do miejsca wskazanego także w postanowieniu i zgromadzą się na sali wyborów, do której wstęp mają jedynie zamieszczeni na liście wyborczej. Temu zgromadzeniu wyborczemu przewodniczyć ma jeden z sędziów pokoju okręgu sądowego będący wyborcą (a wiadomo, że w Królestwie sędziami pokoju są obywatele przez współobywateli wybrani a przez rząd zatwierdzeni).

Przewodniczący zawezwie do pomocy dwóch lub więcej wyborców, jednemu z nich powierzy prowadzenie protokółu, Naczelnik zaś Powiatu winien przewodniczącemu dostarczyć listę imienną wyborców z Okręgu i kilka egzemplarzy spisu alfabetycznego osób wybieraylach z całego Powiatu. Przewodniczący ogłosiwszy, ilu Zgromadzenie wyborcze ma wybrać członków Rady Powiatowej a ilu zastępców, zawezwie do wyboru z pomiędzy osób wybieralnych z całego powiatu. Wotowanie odbędzie się na kartkach składanych przez każdego wyborcę przywołanego z nazwiska, a każdy z nich wkłada swą kartkę w urnę przed przewodniczącym stojącą. Nikt nie może wotować przez pełnomocnictwo lub zastępcę. Po złożeniu wotów, obliczenie ich odbywa się przez przewodniczącego i osoby zaproszone przez niego z grona wyborców, a instrukcya szczegółowo przepisuje, jak kartki mają być wydobywane z urny, odczytywane i wota na listach zapisywane. Po odczytaniu i zapisaniu wotów, kartki mają być spalone wobec wyborców dla utrzymania zasady głosowania tajemnego; dołączają się tylko do protokułu kartki obejmujące nazwiska osób nie zamieszczonych na liście wybieralnych lub nieczytelne. Po ostatecznem obliczeniu głosów; spisaniu dokładnego protokółu z tegóż obliczenia, — w którego konkluzyi prócz wymienienia członków do Rady Powiatowej ostatecznie w Okręgu wyborczym wybranych i zastępców, należy również wymienić taką samą liczbą kandydatów, którzy po zastępcach największą ilość głosów otrzymali, — prezydujący ogłosi rezultat wyborów. Protokół podpiszą prezydyjący, członkowie mu do pomocy przydani i wyborcy do obliczenia głosów wezwani.

W całej instrukcyi nie znajdujemy wzmianki, czy wybór następuje względną czy bezwzględną większością głosów, to jest czy wybranym jest ten, który otrzymał więcej niż połowę wotów względnie do całej liczby wotujących, czy też ten, który otrzymał największą bezwzględnie ilość głosów, chociaż, przy ich rozstrzeleniu się, mniej niż połowę.

— Podaliśmy wczoraj pierwszą połowę ukazu który: zaprowadza w Prowincyach Zabranych sądy policyjne pierwszéj i drugiéj istancyi, mające sądzić tak zwane przestępstwa przeciw rozporządzeniom wydanym przez rząd i zamieszaniu spokojności publicznéj; przypisuje sposób postępowania i kary na te przestępstwa. Dzisiaj zamieścimy dokończenie tego ukazu; uczynić tu jednak winniśmy uwagę, że jakkolwiek jest surowy a motywowanie jego na śmiesznych fałszach historycznych oparte, zawsze jednak zaprowadzenie tych sądów lepszem być może dla mieszkańców niż samowolne dotychczasowe postępowanie naczelników wojska i komisyj śledczych z obwinionymi a raczéj z pochwyconymi według widzimisię policyanta lub żołnierza. Lecz widząc jak głęboko samowolność zaszczepiona jest w system rządu rosyjskiego, obawiamy się, że i te srogie przepisy dadzą tylko nowe pole do samowolności. Dokończenie ukazu brzmi:

„III. Prowadzenie spraw w sądach policyjnych pierwszéj i drugiéj instancyi.

§ 12. Stósując się do ogólnych zasad o powodach rozpoczęcia procesu kryminalnego, sądy policyjne zdecydują w każdym przypadku, czy jest dostateczny powód, aby zawezwać do stawienia się obwinionego o przestępstwo odkryte lub doniesione rządowi. Zawezwanie jest obowiązkowe w każdym razie, jeżeli członek komisarz albo adwokat powiatowy oświadcza się za tym. Po wydaniu zawezwania (cytacyi) do stawienia się, prezes sądu winien w przeciągu siedmiu dni najdłużéj zebrać, jeżeli czuje tego potrzebę, informacye dodatkowe i wiadomości potrzebne do wydania decyzyi.

„§ 13. Wezwanie do stawienia się obwinionego i świadków, których imiona i mieszkanie winny być wskazane w raporcie lub w doniesieniu o przestępstwie, będzie uczynione za pomocą mandatu stawiennictwa przed sąd w którym to wezwaniu będzie wyznaczony dzień stawienia się. (W dalszym ciągu tego paragrafu i w następnych 14tym i 15tym jest rozwinięcie przepisów względem wręczenia mandatu, stawienia się obwinionego i świadków, spisania protokólu z ich zeznań; każdy ma odczytać i sam podpisać protokół ze swych zeznań.)

„§ 16. Po zamknięciu protokółu i wyjściu osób obecnych, sąd nie rozchodząc się wyda zaraz wyrok większością głosów i ogłosi go ustnie obwinionemu.

„§ 17. Wyroki będą wydane stósownie do dowodów i aktów. Zeznania urzędników policyjnych będą przyjmowane pod przysięgą wtenczas tylko, jeżeli obwiniony żądać będzie téj formalności, inaczéj ich zeznania proste przypuszczone będą na równi z zeznaniami zaprzysiężonemi przez innych świadków. Wyłączeni są jednak naczelnicy policyi, na których raport sprawa jest rozpoczętą i którzy nie mogą być powołani na świadectwo i świadczyć.

„§ 18. Trybunał w przeciągu trzech dni od daty decyzyi winien sformułować swój wyrok na piśmie. Wyrok ten winien być zredagowany jak najkrócéj i wpisany w protokół, w którym adwokat powiatowy zapisze swoje zdanie zgadzające się lub różniące. Wyrok ten winien być w trzech dniach ogłoszony obwinionemu. (Dalszy ciąg tego paragrafu i następne 19ty i 20ty przepisują, iż obwiniony może apelować i wyznaczają siedm dni do założenia apelacyi, licząc od dnia ogłoszenia wyroku; żądanie apelacyi ma być wręczone sądowi, który wydał wyrok; jeżeli przewiniony nie apeluje, może apelować adwokat powiatowy lub prokurator, jeżeli się na wyrok nie zgadza. § 21szy przepisuje postępowanie w sądzie policyjnym apelacyjnym, takie samo jak w sądzie policyjnym pierwszéj instancyi).

„§ 22. Wyroki sądów policyjnych apelacyjnych będą stanowcze i nie mogą być skasowane jak tylko przez władzę najwyższą pannującego.

„§ 23. Obwinieni uznani winnymi przez wyroki sądów policyjnych pierwszéj instancyi lub apelacyi, winni zapłacić jako karę koszta stawiennictwa świadków i osób wezwanych przez sąd, koszta kancelaryi obrachowane według liczby arkuszy papieru, a nakoniec stracą kwotę złożoną jako rękojmię w razie apelowania, jeżeli wyrok sądu pierwszéj instancyi będzie w zupełności zatwierdzony. Oskarżeni uwolnieni, nie będą obowiązani płacić żanych kosztów.

„§ 24. Kwoty z kar pieniężnych ustanowione przez § 2gi, jak również kwoty z kar gdy apelacya jest odrzuconą, mają być przelane do kas instytutów dobroczynnych. (§§ 25ty i 26ty przepisują, iż wyroki sądów policyjnych winny być wykonane bezzwłocznie, kara pieniężna w przeciągu siedmiu dni zapłacona, inaczéj ruchomości a następnie nieruchomości niepłacącego będą sprzedane, a w razie niemożności zapłacenia kary, kara ta zamieniona na więzienie, którego trwanie sąd oznacza).

„§ 27. Ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych otrzymują polecenie wykonać tę ustawę.

„Postanowienie powyższe Komitetu ministrów, zostało zatwierdzone przez J. C. M. Cesarza w d. 5 (17) sierpnia i ogłoszonego ukazem Senatu rządzącego z dnia 9 (22) sierpnia w N. 64 *Gazety Senackiej*“.

*) W dniu dzisiejszym rozlepiono i w Krakowie podobne obwieszczenie, którego jednak niemieliśmy w ręku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. O zamierzonéj restauracyi gmachów akademickich możemy donieść następujące szczegóły:

Wspomnieliśmy już dawniéj, że p. Bergman zesłanym był z Wiednia głównie w celu rozpatrzenia się w budowie gmachu biblioteki Jagiellońskiéj i podania projektu do dalszéj restauracyi tego wielce ważnego pomnika architektury przeszłości. Kilkutygodniowy pobyt p. Bergmana w mieście naszém wystarczył, aby poznać w nim człowieka przejętego uszanowaniem dla zabytków naszéj przeszłości. Więc ufaćmożna, że uczyni przedstawienie ministerstwu odpowiednie celowi.

Nie wchodząc jeszcze w szczegóły mającéj nastąpić odnowy gmachu jagiellońskiego, wspomniemy ogólnie o najgłówniejszych myślach w téj mierze. Każdemu z mieszkańców naszego miasta wiadomo, jaka jest obecna postać *Jagellonicum*, w którem się mieści biblioteka uniwersytecka. Otóż ze strony ulicy Śtéj Anny jedynie połowa całéj téj budowy, to jest mieszcząca się po stronie lewéj wstępnéj bramy, wznosi się kształtem i oknami odpowiedniemi uroczystemu i poważnemu jéj przeznaczeniu. Część zaś po prawéj stronie bramy składa się z grupy trzech domów przykupionych w rożnych czasach. Tuż obok bramy jest dom o dwóch oknach, następnie drugi o trzech oknach, a obok niego znów trzeci o trzech oknach wszerz. Wedle pomysłu ś. p. Kremera wszystkie te budynki miały być przerobione w jedną całość w tym samym stylu, w jakim już dokonany został cały długi bok tego gmachu od ulicy Jagiellońskiéj. Późniejsze plany odstąpiły od téj myśli. Postanowiono bowiem przedłużyć cały front od ulicy Śtéj Anny aż do budynku gimnazyum Śtéj Anny, a w tak przedłużonym gmachu miała się mieścić sala doktoryzacyjna, bióra, archiwa uniwersyteckie i t. d. Komisya delegowana ku temu z senatu akademickiego zgodziła się na zasadę p. Bergmana, aby gmach tak pomnikowy był przeznaczony tylko na jeden wyłączny cel, to jest na Bibliotekę Uniwersytecką.

Tym trybem jedno i toż samo przeznaczenie wewnętrzne całego gmachu zezwoli też na zachowanie jednego i tego samego architektonicznego stylu i na harmonię zewnętrznych form i rozmiarów. Gdy przeto na mocy téj zasady zaniechano myśl umieszczenia w tym budynku sali doktoryzacyjnéj, kancelaryi i innych lokalów, do przeznaczenia biblioteki nie należących, tem samem już owe przedłużenie do samego budynku ś. Anny okazało się niewłaściwem. Postanowiano tedy wrócić do pierwotnego zamysłu, to jest aby przeistoczyć ową grupę domów w jedną budowniczą całość. To postanowienie atoli nieprzedłużenia już gmachu do gimnazyum Śtéj Anny, nietylko wypłynęło ze saméj zasady powyżéj orzeczonéj, ale było skutkiem względów i artystycznych i technicznych. Jakoż Kollegium Jagiellońskie mające być artystyczną całością, istotnie nie powinno przypierać do żadnego innego gmachu, winno stać odosobnione, jako istniejące samo w sobie. Następnie to odosobnienie sprawi, iż gmach ten idącemu od kościoła Śtéj Anny okaże takież same architektoniczne szczegóły, taki sam szczyt, takież zębce, któremi ozdobiony jest bok od ulicy Jagiellońskiéj, to jest idąc od rynku. Co więcéj, odosobnienie Kollegium Jagiellońskiego od Gimnazyum Śtéj Anny oświetli gmach liczbą okien koniecznych z téj strony; a nakoniec przestrzeń zostawiona między Kollegium a Gimnazyum utworzy przystęp wolny, tak konieczny na przypadek pożaru. W stanie obecnym rzeczy, Kollegium Jagiellońskie opatrzone tylko jedną bramą, któraby wjechać mogły sikawki, ale wyjazdu drugiego niema. Gmach zaś gimnazyalny niema ani wjazdu ani wyjazdu.

Co się zaś tyczy rozkładu wewnętrznego, wspominamy tutaj, że dziś biblioteka obejmuje tylko jedną salę sklepioną (Obiedzińskiego). Inne zaś sale są pokryte stropem płaskim, bo w czasie restauracyi prowadzonéj przed kilkunastu laty okazało się, że słabe mury nie zniosłyby ciężaru sklepień rozpychających ściany. W téj jedynéj sklepionéj sali przechowane są księgi najrzadsze, najkosztowniejsze, zwłaszcza odnoszące się do historyi i literatury polskiéj, ale sklepienie nad tą salą, jako gotyckie, jest lekko stawiane, i nie oparłoby się w przypadku nieszczęścia walącemu się wiązaniu dachu; przeto p. Bergman powziął myśl zbudowania jeszcze drugiéj sali, któréjby sklepienie lubo formą gotyckie, było obroną od wszelkich nieszczęść; okiennice i drzwi żelazne mają uzupełniać bezpieczeństwo. W niéj tedy będą umieszczone najdroższe skarby naukowe biblioteki naszéj. Dodajemy jeszcze, iż ze strony plantacyi, miejsce szpetnego obleciałego dziś muru, zastąpią sztachety odsłaniające część Kollegium zwróconą do ogrodu a wykonaną tak pięknie i artystycznie.

Obejrzał również p. Bergman spalone gmachy: *Bursę Jeruzalem i Philosophorum*, powtóre *Kollegium fizyczne* (właściwy uniwersytet) i budynek zwany *drukarnią akademicką* (obok Ś. Norberta przy plantacyach), zastanawiając się nad ważnością odrestaurowania pustek i pomieszczenia w nich gabinetów, laboratorium chemicznego, sal wykładowych. Uważał też, że szkoła muzyczna mogłaby być przeniesioną do *Collegium juridicum* (na Grodzkiéj ulicy), a natomiast senat akademicki wraz z wydziałem teologicznym i prawnym zająłby *Collegium Minus*, zwane *Bursa Musica*, a to wszystko aż do czasu, pókiby gmach zwany drukarnią akademicką nie był odbudowanym w celu umieszczenia w nim szkół malarskiéj, rzeźbiarskiej i muzycznéj.

— Donoszą nam z Tarnowa, że w d. 4 b. m. odprawiono tam żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów za poległych w Wilnie. Kościół był napełniony wiernymi; kobiety w ciężkiéj żałobie, z zapalonemi świecami klęczały obok katafalku podczas mszy św. Podczas nabożeństwa odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“, poczem wszyscy się rozeszli, wracając każdy do obowiązków swoich.

— Rejencya Poznańska wydała była okólnik do księży mających nadzór nad szkołami, polecając im, aby uwiadomili nauczycieli wiejskich szkółek, iż śpiewanie pieśni „Boże coś Polskę“ pociągnie za sobą usunięcie ich z posady. Duchowieństwo dekanatu Koźmińskiego postanowiło jednozgodnie zwrócić ten okólnik Rejencyi, oświadczając: 1) że pieśni pomienionéj jako zdawna kościelnéj proboszczowie zabraniać niemogą; 2) że nie do królewskiéj Rejencyi, ale do władzy duchownéj należy sąd o tem, czy pieśń ta jest kościelną albo nie. Na zapytanie uczynione z tego powodu przez jednego z plebanów, Konsystorz jlny Arcybiskupi dał następującą odpowiedź:

„Na przedstawienie z dnia 1 b. m. dotyczące okólnika król. rejencyi tutejszéj z dnia 4 z. m. oświadczamy Jks. plebanowi jak następuje:

„Lubo władza duchowna czuwa z jednéj strony zawsze troskliwie nad tem, ażeby kościoły katolickie archidyecezyi tutejszéj nie stały się widownią czasowych i dorywczych odkazywań, w jakiejkolwiek bądź myśli, która z religią katolicką i obrzędami jéj w bezpośrednim nie zostaje związku; z drugiéj jednakże strony nie może potępiać modlitw i pieśni, które będąc wyrazem pamięci na przeszłość narodu i objawem tęsknoty religijnéj za zachowaniem odwiecznych tradycyj narodowych, stały się moralną własnością i religijną potrzebą archidyecezyan tutejszych. Wychodząc z tego stanowiska i opierając się na zdaniu wynurzonem w téj mierze przez oba konsystorze swoje duchowne, nie mógł najprzewielebniejszy Arcypasterz przywiązać do pieśni „Boże coś Polskę“ tego znaczenia, jakie król. rejencya tutejsza nadać jéj uznała za rzecz stósowną i nie mógł zakazać śpiewania pieśni tej, która innego, jak religijno narodowe, nie ma znaczenia. Z tego też powodu konsystorz nie może uważać, ażeby wyrażenie użyte przez król. rejencyą tutejszą, podlug którego pieśń przerzeczona, śpiewana od lat kilkudziesięciu po kościołach katolickich archidyecezyi tutejszéj, rewolucyjną nazwaną została, było właściwe i uzasadnione. Z uwagi na okoliczności powyższe, rzeczą będzie bardzo przeto słuszną, jeżeli Jks. pleban przedstawi król. rejencyi niewłaściwość jéj wyrażenia i załączy zarazem wniosek, ażeby go zwolniła od wykonania polecenia zawartego w okólniku z dnia 4 z. m., który zwracamy w załączeniu.

„Poznań d. 4 sierpnia 1861.

„Konsystorz jeneralny arcybiskupi.

„Do Jks. N. plebana w N., nr. 27/8.“

— Jutro w piątek dnia 6 września, Ś. Zacharyasza proroka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 3 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ważej*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-93	84	72-76
„ żółta	88-90	85	72-76
Żyto	59-61	57	52-55
Jęczmień	45-47	43	38-40
Owies	24-26	22	19-20
Groch	53-56	50	44-47
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	206	197	177
Rzepak zimowy „	195	186	177
„ jary „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 4 września. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, odczytano następujące przedstawienia komitatu zagrzebskiego zaniesione do sejmu: 1° Prośba o rychłe wypracowanie operatu podobnego do tego, jaki wyszedł z koferencyi sądowo-kuryalnej w Węgrzech, (względem organizacyi sądownictwa), który po przyjęciu ryczałtowem, przedstawionyby został N. Panu do sankcyi. (Podanie to odesłano do osobno wyznaczonego wydziału). 2° Prośba, aby również sejm chorwacki poparł okólnik wyszły z municypium Nowego Sadu (w Serbii austryackiej), o wsparcie życzeń narodu serbskiego wyrażonych na zborze narodowym w Karłowaczu, a przedstawionych sejmowi węgierskiemu. (Przedmiot ten załatwiono w ten sposób, iż uchwalono wziąść to podanie wtedy dopiero pod rozbiór, skoro stosunek Chorwacyi do Węgier ustalony zostanie). 3° Prośba o poparcie wniosku, aby monopol tytuniowy zniesionym został, i aby orzeczono w zasadzie, że kraj zamierza przystąpić do umowy z rządem względem kwoty, jaką płacić będzie do skarbu w podatkach stałych i niestałych. (Przedmiot ten po namiętnych rozprawach odesłano do wydziału skarbowego). 4° Protestacya komitatu Zagrzebskiego przeciw usunięciu z sejmu chorwackiego reprezentantów Pogranicza wojskowego, oraz prośba do sejmu, ażeby pospieszył się z zaniesieniem w tej mierze przedstawienia do N. Pana. (Postanowiono zaczekać na rozstrzygnięcie przyrzeczone już drogą telegraficzną). Sejm zamianował komitet mający się zająć organizacyą sedriów; następnie zajmowano się dalej instrukcyą względem tymczasowej organizacyi municypiów i ukończono ten operat z wyjątkiem municypalności miast i sądownictwa miejskiego.

Turyn 3 września. Dzienniki zgodnie utrzymują, że zmiana zaszła w gabinecie włoskim, w niczem nie zmieni kierunku w polityce tegoż gabinetu.

Medyolan 4 września. Doniesienia *Perseveranzy* z Neapolu z dnia wczorajszego mówią: Miano wiadomość o potyczkach zaszłych pod S. Angelo w powiecie Sora, pod S. Gregorio w powircie Salerno i w okręgu Ascoli. Wszędzie powstańcy pobici.

Londyn 3 września. Lord Clyde w towarzystwie jenerał-majora Eyre i majora Alisoc odjechali do Berlina. (Według wiadomości z Berlina, przyjechali już do tej stolicy w dniu 4 t. m. w wieczór. P. R. Cz.).

Londyn 4 września. *Times* donosi w swoim artykule miejscowym (z City): Krąży wieść, że dyplomacya zajęta jest myślą postawienia na czele w Mexiku albo Don Juana Bourbon (jedynego dziś Bourbona hiszpańskiego) albo Pattersona Bonaparte (syn króla Hieronima z nieuznanego we Francyi pierwszego małżeństwa).

Cesarz Franciszek Józef wyjechał do Ischl, gdzie jak wieść niesie, ma się odbyć narada polityczna— z kim i nad czem— niewiadomo. Tyle tylko jest pewném, że książę Thurn-Taxis, minister wojny jenerał br. Degenfeld i pierwszy adjutant cesarski jenerał hr. Crenneville towarzyszyli N. Panu. Z powodu tego wyjazdu adres Izby niższej na oświadczenie ministeryalne złożony będzie dopiero w niedzielę, w którym to dniu N. Pan będzie już z powrotem.

Krąży także pogłoska, która znalazła już przystęp do dzienników, że gabinet angielski usiłuje skłonić dwór austryacki do zbliżenia się ku rządowi włoskiemu. Dotychczas wszakże wszelkie w tym kierunku zabiegi Anglii na niczem pełzły. Gabinet angielski na téj tylko podstawie przyrzeka użyć wpływu swego do załatwienia sprawy weneckiéj.

Obrady Rady państwa przestały może być zajmujące, ale niemniej są ważnemi, bo tyczą się prac organicznych. W nich to dopiero wykaże się, jak dalece konstytucya będzie przechodzić w praktyczne zastósowanie. Wczoraj zajmowano się ustawą o organizacyi sądowniczej, a z obrad dotąd znanych tyle tylko można poznać, że krążą jeszcze około elementarnych prawd. Gdyby chociaż wyjść mogła z tych narad ustawa dająca stanowi sędziowskiemu niezawisłość, jaką tenże posiada we wszystkich krajach porządnie uorganizowanych, jużby nie były te obrady stracone. Ale projekta rządowe zmierzają jak dotąd, jedynie do obliczenia etatu służby i płac, celem położenia cyfry wydatków na budżecie.

W Warszawie odbyło się w poniedziałek 2 t. m. nabożeństwo żałobne we wszystkich kościołach za pomordowanych w Wilnie. W czasie nabożeństwa wszystkie sklepy były zamknięte, a po ukończeniu nabożeństwa pootwierano je około godziny 1ej. Gdy policya się nie wmieszała i wojsko nie wystąpiło, nabożeństwo się odbyło spokojnie, a po skończeniu tego wszyscy rozeszli sie do domów. Odezwę wzywającą na to nabożeństwo podaje *Gazeta Szląska* z 4 t. m. Zaczyna się ona od słów: „Bracia Rodacy! W chwili gdy rząd rosyjski łaskawemi słówkami przemawiając do nas nie przestaje mordować w Wilnie, rabować w Białymstoku i więzić w Warszawie, kiedy zarząd pierwszej władzy krajowej oddaje w ręce przysłanego jenerała, naród nie zapomina swych praw ani swej godności i pierwszą jego myślą jest uczcić krew męczeńską przelaną przez braci naszych Litwinów za wspólną ojczyznę i t. d.“ Ustęp ten przytoczony zdaje się potwierdzać wiadomość o rabunku popełnionym w Białymstoku przez wojsko rosyjskie. Wiadomość ta donosi, iż do Białegostoku (w grodzieńskiej gubernii) posłano cały pułk piechoty dla zrewidowania miasta poszukując broni. Gdy przyszła chwila rewizyi, żołnierzy podzielono na małe oddziały po 8 do 12 i wyprawiono pod dowództwem podoficerów lub oficerów do pojedyńczych domów na rewizyę; żołnierze pod pozorem szukania broni zrabowali mieszkańców. Dodać tu winniśmy, że Białystok należy pod zarząd jenerał-gubernatora Nazimowa, na którego rozkaz lub pozwolenie mordowano w Wilnie. Wiadomość nie wymienia dnia rabunku, lecz zdaje się, że stało się to między 20m a 26m sierpnia. W Warszawie wojska bardzo mało na ulicach widać, a policya stała się bardzo grzeczna: w dniu 2 t. m. podczas nabożeństw żałobnych nie było widać ani jednego policyanta.

Wspomnieć tu jeszcze musimy o uroczystym pogrzebie jednéj z ofiar 8go kwietnia Franciszka Czernickiego (nie Czerwińskiego), odbytym w Warszawie 29go z. m. chociaż już o nim mówiliśmy; albowiem postąpienie nowego namiestnika jen. Lamberta przy tym pogrzebie cechuje jego charakter i dążność. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zgromadziło się na ten pogrzeb o naznaczonéj godzinie w kościele ś. Krzyża i przed kościołem na Krakowskiem Przedmieściu. Wojska nie było i nikt w niczém obrządkowi nie przeszkadzał. W tem przyjeżdża namiestnik hr. Lambert z jenerałem Paluccim. Namiestnik zapytuje się po francusku najbliżéj stojącego, z jakiego powodu jest to zebranie; zapytany odpowiada, że to na pogrzeb jednéj z ofiar ranionych przez wojsko rosyjskie w d. 8 kwietnia. Wówczas jenerał Lambert wysiada z powozu, obecnym kilku policyantom każe odejść, a sam idzie w tłumie wraz z jenerałem Paluccim za trumną aż na koniec ulicy Bielańskiéj.

We wszystkich powiatach Królestwa zajmują się teraz przygotowaniami do wyborów, które mają się odbyć okręgami w różne dni od 23 września do 13 października. Obywatele, jak wiadomo, postanowili wziąść udział w tych wyborach, lecz przy układaniu spisu wyborców i wybieralnych, władze pod różnemi pozorami bardzo wielu wyłączyły. Co się tyczy wyborów do Rad Miejskich, jeszcze nie jest naznaczony termin; również nie jest naznaczony dzień w którym mają być otwarte Rady Powiatowe; zdaje się jednak, że to nastąpi około połowy października. Donoszą nam, iż wszystkim znającym położenie kraju trafia do przekonania myśl, aby wszystkie Rady po ukonstytuowaniu się na pierwszem zaraz posiedzeniu przytoczywszy ukaz z 1833 roku, przez który zaprowadzono w Królestwie stan wojenny i rozporządzenia z niego płynące, zapytały się: czy ukaz i rozporządzenia jeszcze dotąd obowiązują i czy stan wojenny trwa, przyczem zadeklarowały, że pod stanem wojennym obradować nie mogą; aby następnie wniósłszy to do protokólu, wszystkie jednozgodnie zawiesiły swoje posiedzenia aż do odpowiedzi rządu. Stósownie do odpowiedzi rządu, albo się rozwiązały, jeżeli rząd stanu oblężenia nie zniesie, albo jeżeli ukazy stan ten zaprowadzające odwoła, przystąpiły do pełnienia swoich powinności i przedstawiły potrzeby kraju.

Minister pruski spraw zagranicznych, bar. Schleinitz, który już przestał urzędować, lubo nieogłoszono dotąd urzędownie jego uwolnienia, ma udać się do Francyi, jak donosi *National Ztg.* Nie można jednak twierdzić z pewnością, aby podróż ta miała cele polityczne, lubo odnosić się może do spotkania się króla Pruskiego z Cesarzem Napoleonem.

Program koronacyi króla Pruskiego już został w d. 4 b. m. ułożony.

Stosunki między rządami francuskim i rosyjskim stają się coraz zimniejsze i gorsze. Utrzymuje to wiele dzienników, lecz dotąd niema zewnętrznych tego oznak i dowodów. Jedna partya rządowa rosyjska, na któréj czele stoi ks. Aleksander Gorczakow minister spraw zagranicznych, usiluje temu pogorszeniu stosunków przeszkodzić i dobre porozumienie utrzymać; okoliczności jednak i bieg wypadków silniejszym być może niż ich usiłowania.

Wiadomości z Włoch potwierdzają, iż położenie rzeczy w neapolitańskiém polepsza się z dniem każdym; zaburzenia ograniczone są dzisiaj do dwóch tylko prowincyj a raczéj powiatów. Flota angielska stoi ciągle pod Neapolem w Castelamare, a nawet dwa okręty zwiększyły ją, iż teraz liczy 17 statków wojennych różnéj wielkości.

W Turcyi widnokrąg coraz bardziej się zaciemnia. Śmiercią sułtana i wstąpieniem nowego na tron na chwilę odwrócona uwaga, zwraca się znów ku dworu końcem tego na różnorodne składowe żywioły rozwiązującego się państwa, na południe i północ, gdzie w Grecyi w słowiańskich prowincyach zbierają się burze. Świeżo w Atenach wyszła broszura z wielkiem talentem i bystrością polityczną napisana, pod tytułem: „Wschód odrodzić się winien przez Wschód“. Autor w broszurze tej mówi: „Grecy, Serbowie i Bułgarowie rozdzieleni nie mogą nic działać przeciwko Porcie; winni się połączyć, a wspólnemi siłami skruszą jarzmo osmańskie i na półwyspie iliryjskim utworzą wolne i potężne państwo“. Autor mniema, że plan taki znajdzie wsparcie we Francyi, która podniosła miecz w obronie uciśnionych narodowości.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 Września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio . . . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	73½	72½
Srebro nowe. . . . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 24	11 8
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	11 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	68⅓ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	147½	145½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99½

Wiedeń 5 Września (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	95
5% Pożyczka narodowa	80	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	740	—
„ banku kredytowego	174	80
Srebro.	136	25
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat pojedynczy	6	55

Wiedeń 4 Września.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	63 —	62 90
5% Pożyczka narodowa	81 20	81 —
5% Metaliki na mon. konw.	68 —	67 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 50	67 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	66 25	65 25
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	103
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 75	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 15	83 —
„ „ „ z r. 1839 całe	113 75	113 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	87 —	86 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	119 30	119 10
„ tryestskie na 4½ %	125 —	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	40 —	39 75
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	742 —	740 —
„ zakładu kredytowego	175 20	175 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	427 —	425 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1942	1940
„ „ rządowéj	276 50	276 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	165 —	164 50
„ „ Pardubickiéj	117 75	117 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	236 —	235 50
„ „ Galicyjskiéj	145 50	145 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 —	115 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 —	116 —
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 —	101 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	4	137 50	137 20
Paryż 100 franków	7	54 50	53 90

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 90
„ pół korony		—
„ dukaty na wagę	6 54	6 52
„ „ obrączkowe	6 54	6 52
Złoto *al marco*	—	6 50
Napoleondory	10 90	10 88
Suwereny	—	19 —
Fryderyki	—	11 52
Luidory	—	11 17
Suwereny angielskie	—	13 85
Imperyały rosyjskie	—	11 22
Srebro	136 50	136 —
„ kupony	136 75	136 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 5	2 4

Lwów 3 Września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 49	6 42
„ austryacki.	6 52	6 44
Półimperyał rosyjski	11 28	11 13
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski.	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	81 —	80 40
„ „ „ „ w mon. kon.	85 —	84 30
Oblig. indemn. bez kupon.	66 78	65 98
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 35	80 35

Warszawa 4 Września.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	91 95
kupon	—	1 71⅓
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 98	14 96
kupon	—	— 12
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 50	12 33

Wrocław 4 Września.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	73⅜	—
Polskie bilety bankowe	85 2/8	—
„ listy zastawne	84⅚	—
Posnańskie listy zastawne 4%	—	102 1/12
„ „ „ 3½%	98	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	79¾	—

Paryż 3 Września.

Renta 3%	69	10

Londyn 3 Września.

Konsole	92 1/8 5/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

z *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 4 do 5 Września.

HOTEL SASKI. Rudolf i Józef Życińscy, Włodzimierz Łabędzki, Ernest Sokołowski, Jan Żuliński, Antoni Borkowski, Władysław Roszkowski, Piotr Glezmer, Alfons Horoch ob. z Królestwa. K. Stenkiewicz administr. dóbr z Izdebnika. Karolina Sheczyńska obyw. z Prus. Władysław Szczerbiński z Galicyi. Bolesław Witkowski, Maksymilian Dalkowski, Jan Koźmian z W. Księstwa Poznańskiego,

Wyjechali: Franciszek Rychliński, Ferdyn. Schepp kup. do Wiednia. Ignacy Bertrand, Józef Nitkowski, Hipolit i Adam Koszutscy, Antonina Zagórska do Królestwa. Kazimierz Zaleski, Aleksander Staniewicz do Wiednia. Karol Hass do Syczyna. Karol Kreczmer, Juliusz Egiersz, Adolf Monski do Królestwa. Stanisław i Paweł Gąsowscy, Leokadya Baczyńska, Władysław Radziejowski. Ignacy i Adam Macharzyńscy do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław Geppert właśc. dóbr z Galicyi. Antonina Ośniałowska ob. z Warszawy. Salomea Mortowska ob. z Królestwą. Leopold Mackarz. Rudolf Rang, Wiktor Bitcan księża z Hohenfurtu. Ksiądz Robert Pindarski przeor z Mogiły. Ksiądz Wincenty Kolor przeor z Szczawnicy.

Wyjechali: Włodzimierz Czosnowski ob., Jan Zbrozik Dr. med. do Prus. Józef Rylski, Bolesław Czerejski, Weronika Kamieniecka ob. do Warszawy. Bogumiła Krajewska obyw. do Księstwa Poznańskiego. Karol Steinbach kapitan do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Wiktor Jełowicki ob. z Rosyi. Michał Dobrzyński wł. dóbr z Jodłowa. Józef Gniewuszewski obyw. z Tarnowa. Józef Listowski wł. dóbr z Kontów. Władysław hr. Siemoński wł. dóbr z Barwałdu. Ottomar Böhm urzędnik z Janowic.

Wyjechali: Władysław hr. Siemoński wł. dóbr do Barwałdu. Stanisław Waguza pryw. do Tarnowa. Ottomar Böhm urzędnik do Janowic. Mieczysław Pawlikowski wł. dóbr do Medyki.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi w dobrach kameralnych Niepołomice,

na lat trzy *od 1 Listopada 1861 r. do końca Października 1864* r. w drodze pisemnych ofert, wyznacza się z odwołaniem się na dotyczące obwieszczenie z 20 Lipca r. b. umieszczone w Nr. 170, 171, 172 drugi termin do podania pisemnych ofert *na dzień* 23 *Września*, trzeci zaś i ostatni *na dzień 23 Września* o godzinie 3 po południu.

Wzywa się przeto chęć wydzierżawienia mających, by oferty swe do podpisanego urzędu podali.

Od c. k. kameralnego urzędu gospodarczego.

Niepołomice 30 Sierpnia 1861 r. (986-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	327'''55	+20'3	46	zachodni mocny	pogoda z chmurami			
	10	27 77	15 0	66	zachodni średni	pochmurno			
5	6	27 86	11 5	80	Zach. słaby		deszcz	+10'1	+22,8

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.